Nr 52. Kraków, 5 Marca — Czwartek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .		rocznie złr. 20 ct. —		kwartalnie złr. 5 ct. —		miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 marca.

Od czterdziestu lat z okładem, bo od śmierci Ferdynanda VII przebywa Hiszpania niezliczony szereg rewolucyj ludowych, wojskowych i pałacowych, zamachów stanu i wojen domowych, i nie może przyjść do opamiętania się, ani znaleźć dla siebie rządu, któryby mógł liczyć na trwałość. Najburzliwszym jednak w tym okresie jest przeciąg ostatnich lat kilku od rewolucyi wrześniowej, która obaliła tron królowej Izabelli, zbudowany za interwencyą poczwórnego przymierza, a właściwie z pomocą Francyi i Anglii. Od września 1868 r. była Hiszpania republiką, monarchią elekcyjną i znów jest republiką, przebyła całą niemal skalę demokratycznych formacyj aż do republik gminnych, komunistycznych i socyalistycznych, i wreszcie po obaleniu rządów Salmerona zamachem jenerała Pavii, wróciła do tych samych ludzi, którzy stali na czele zjednoczenia liberalnego i powstaniem floty w Kadixie wywołali rewolucyę przeciw monarchii.

Rząd dzisiejszy, na którego czele stoi marszałek Serrano, książę della Torre, pomyślne miał pierwsze chwile, bo uwieńczone poddaniem się komunistycznego powstania Kartageny czyli upadkiem republiki Murcyi. Zdawało się, że podobne zwycięztwo osiągnie także nad Karlistami, mogąc zwrócić na północ znaczniejsze siły zbrojne. Ale rozprzężenie w wojsku, systematycznie prowadzone jeszcze za króla Amadeusza, aby mu nie dać w armii podpory tronu, a rozwinięte przez instytucyę „obrońców wolności“, wymagało stworzenia całkiem nowej armii i wychowania jej w karności. Na to jednak nie starczyło czasu. Pułki wysyłane przeciw garstkom powstańców biskajskich i katalońskich mordowały swych oficerów albo ich odganiały, domagały się prawa wybierania dowódzców i nakładały haracze na miasta, a rabowały wsie. Szły więc w rozsypkę nieraz bez dotarcia do nieprzyjaciela.

Wprawdzie wiele się już pod tym względem naprawiło od rozbrojenia „obrońców wolności“, nie do tyla jednak, aby przedtem Novales a teraz Moriones mogli odnosić zwycięztwa. Ostatnie też doniesienia z Guipuzkoi zwiastują klęskę wojsk rządowych d. 24 lutego, cofnięcie się floty do Santander, przeznaczonej do odsieczy Bilbao i do blokowania brzegów, a nawet głoszą, jako prawdopodobne poddanie się Bilbao Karlistom. Naczelnik rządu Serrano i minister marynarki admirał Topete pośpieszyli do Santander, żeby się naocznie przekonać o stanie rzeczy.

Stanowcza to zatem zdaje się być chwila, bo jeśli Karliści będą mogli już przejść do działań zaczepnych, co zdaje się leżeć w ich planie, bacząc na równoczesne posuwanie się ich u dolnego Ebro w Katalonii, zacznie się rola polityczna Don Carlosa. Dotąd gromadzili się pod jego sztandary ochotnicy tych tylko prowincyj, które we wszystkich powstaniach karlistowskich szukały powrotu do dawnych instytucyj prowincyonalnych, zniesionych przez konstytuantę za Ferdynanda VII i na których pretendenci budowali swoje nadzieje, wiążąc te instytucye z prawami dziedzictwa swego. Ale miasta większe, w znacznej części republikanckie, nie sprzyjały nigdy Karlistom, a w niektórych z nich International zapuścił był swoje odnogi, jak dały tego dowód w ostatnich latach Ferrol, Barcelona, Kadix, Kartagena. Manifest więc, który wystarczył dla ziem Baskich, nie wystarczy dla Starej Kastylii a tem mniej dla Nowej, aby zwiększyć szeregi powstania karlistowskiego. Innych tu trzeba pobudek. Nie idzie bowiem o walkę dynastyczną między Don Carlosem a księciem Alfonsem, na którego królowa Izabella przelała prawa swoje, ale o walkę między monarchią a republiką. Naród hiszpański nie jest przejęty duchem republikanckim, lecz jest tylko zrewolucyonizowany. Ująć go w karby legalności nie zdołali dotąd ani ministrowie-dworacy ani rewolucyjni trybunowie. Don Carlos nie będąc jeszcze panem całego pasa ziemi między Pireneami i zatoką Biskajską a rzeką Ebro pobił wprawdzie wojska przeciw niemu wysłane, ale czy zdoła zawojować Hiszpanię? Wojna podjazdowa kończy się a zaczyna się kampania na rozległe rozmiary, przedewszystkiem zaś wyprawa na zdobycie królestw obu Kastylij i Leonu, bo kto ich panem, ten ma w ręku całą Hiszpanię aż do krańców Andaluzyi. Zwycięstwo więc pod Somorrostro może pociągnąć za sobą następstwa rozstrzygające, jeźli Don Carlos okaże się równie biegłym politykiem, jak był dotąd organizatorem i wodzem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 1 marca.

(*E.*) Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa „Opieki Narodowej“ odbyło się dziś pod przewodnictwem p. Podlewskiego przy udziale 70 kilku członków.

Ze sprawozdania Komitetu zarządzającego wyjmuję co następuje:

Komitet przedewszystkiem konstatuje z zadowoleniem, że mimo klęsk zeszłorocznych udział w towarzystwie prawie w dwójnasób się powiększył. Pierwsze to podobno od dawna stowarzyszenie, które to skonstatować może. Jestto znakomity dowód żywotności i potrzeby tej instytucyi.

Zamiar utworzenia filii zbiorowej w Krakowie musiał być na razie zaniechany. W interesie towarzystwa niepoświęcał komitet starunku jego urzeczywistnieniu, jakkolwiek brak takiej delegatury w Krakowie bardzo dotkliwie czuć się daje i tylko z tego powodu m. Kraków najmniej dostarczyło funduszów.

„Nadzwyczajnych trudności — mówi dalej sprawozdanie — doznawał komitet w wynajdywaniu zajęć i w stałem umieszczaniu klientów. Całkowite zastanowienie projektowanych robót około sieci dróg krajowych, tudzież wykończenie znacznych przestrzeni kolei Lwowsko-Stryjskiej odjęło możność zajęcia bardzo wielu klientom, pomiędzy którymi wielu jest żonatych z dziećmi. Brak fabryk i większych przedsiębiorstw przemysłowych przyczynia się głównie do niedostatku pracy, a znaczna część klientów nie jest zdolną do zajęć około gospodarstwa wiejskiego, i referenci posad muszą z największą skrupulatnością badać warunki osobiste nastręczających się osób, by pokładanego w komitecie zaufania pracodawców nie narażać na przykre zawody. Życzyćby należało, by szanowni pośrednicy na prowincyi raczyli być pomocnymi komitetowi także w wynajdywaniu posad, a staraniem będzie komitetu, na każdorazowe żądanie odpowiadać sumiennym doborem osób, wymaganych na nastręczające się posady. W ogóle możemy sobie pochlebiać, że w wyjątkowych tylko razach, zachodziły skargi na klientów przez komitet poleconych, przeciwnie referenci posad otrzymywali od pracodawców częstokroć podziękowania za nastręczenie ludzi zdolnych i poczciwych do pracy. Komitet bowiem uważał za swój obowiązek, ze ścisłością bezwzględną sprawdzać wartość klientów, zanim ich posyłał na miejsca, a zaiste w wielu razach pobłażliwość dla ludzi, gwałtownie wykolejonych ze wszystkich stosunków, bywała rzeczą wskazaną.“

Ostrzega komitet dalej obywatelstwo przed snującymi się po kraju wyzyskiwaczami, którzy podszywają się pod tytuł emigrantów i podrobione wskazują świadectwa i radzi odsyłać tych do „Opieki Narodowej,“ która ma środki, aby tych ludzi zdemaskować.

Ze względów oszczędności zwinął komitet gospodę dla świeżo do kraju przybywających i utrzymuje jedynie przytulisko dla weteranów. Komitet odmawia bezwarunkowo swej opieki tym, którzy jej niegodnymi się okazują.

Cyfra datków wzmogła się znakomicie. W roku 1872 wynosiły jednorazowe datki 3,586 złr. w roku 1873, zaś 6,479 złr. Liczba członków w porównaniu do roku zeszłego wzmogła się o 600, tak, że wynosi obecnie 2,151.

Dochody roku zeszłego wynoszą 16,970 złr. Po odtrąceniu wydatków stan kasy z końcem stycznia b. r. był 1,363 złr.

Fundusz żelazny pomnożył się o 200 złr. i wynosi obecnie 3,100 złr.

Liczba podań wynosiła 1214. Z tych 1000 załatwiono przychylnie. Na gospodzie zostawało osób 80, w domu weteranów 4, w szpitalach umieszczono na kuracyę 16, w zdrojowiskach 10. Zmarłych pochowano 8, wsparto zapomogami 534. Pobierało stałą zapomogę rodzin 25, stypendya dla kształcącej się młodzieży osób 7. Pożyczki poręczone otrzymało 4, pobierało żołdy dzienne z braku pracy osób 243, umieszczono na posadach 59.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, p. Potocki Mieczysław, jako członek komitetu kontrolującego, odczytał sprawozdanie tegoż komitetu, które podnosi bardzo skuteczną działalność komitetu i przedstawia czynność tegoż jako pod każdym względem wzorową. Wspomina także o znanem zapytaniu władzy politycznej, kiedy Opieka narodowa uważać będzie swą czynność za ukończoną, i dodaje, że komitet władzy odpowiedział w tej treści, że wprawdzie liczba wychodźców się zmniejszyła, wszelako ilość rodzin, sierót i t. p. jest tak znaczna, że nie tak prędko Towarzystwo uważać może swą misyę za ukończoną. Rząd tą odpowiedzią się zadowolnił, gdyż odtąd już żadnej odezwy nie było.

Udzielono tedy komitetowi absolutoryum za rok poprzedni, poczem Dr Goldberg imieniem komitetu przedstawił kilka wniosków, które po części bez dyskusyi, po części zaś po krótkiej rozprawie przyjęto. Oznaczono mianowicie stopę procentową dla pożyczek (które komitet tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach udzielać postanowił), na 6 od sta; postanowiono dalej, iż fundusze jak dotąd lokowane być mają w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem i dodać do funduszu zapasowego z pozostałości kasowej kwotę 200 złr. Przy tej ostatniej sprawie podniósł p. Kliponowski całkiem niepotrzebnie zapytanie, co się stanie z funduszem zapasowym Towarzystwa, gdyby takowe rozwiązane zostało, niepotrzebnie, mówię, gdyż statut przewiduje tę ewentualność i postanawia, że w takim razie fundusze przejść mają pod zarząd gminy lwowskiej na wsparcie i stypendya dla nauczycieli ludowych. Przytem wyrażenie mówcy „zamach rządu“, spowodowało interwencyę komisarza policyi do prezesa, który upomniał mówcę, aby się ogledniej wyrażał. Wyjaśniono mu też, że rząd żadnego zamachu nie popełnił i tylko wystosował zapytanie, na które mu odpowiedziano i którem się zadowolnił.

Po kilku jeszcze interpelacyach małej wagi wybrano przewodniczącym jednogłośnie p. Waleryana Podlewskiego, zastępcami Dra Wiktora Zbyszewskiego i p. Kajetana Totrloffa do Wydziału zaś pp. Boberskiego, Bortnika, Dulębę, Goldmana, Kunaszewskiego, Niemczynowskiego, Pawłowskiego, Raciborskiego i Urbańskiego.

Wiedeń 3 marca.

(*R.*) Nic ciekawszego, jak gniew większéj części dzienników tutejszych, iż niedzielna konferencya u prezesa ministrów nie sprowadziła przesilenia gabinetowego. Któżby się był spodziewał jeszcze przed miesiącem, iż *Nowa Presse* maszerować będzie na czele opozycyi przeciw gabinetowi, oczekując z niecierpliwością upadku rządu obecnego. *Nowa Presse* znajduje poparcie silne ze strony *Tagblattu*, a mniéj stanowcze ze strony *Tagespresse*, *Deutsche Ztg*, *Morgenpost*, *Vorstadtzeitung*, *Extrablatt*, jawnych zaś przeciwników w *Pressie*, obu *Fremdenblattach* i *N. W. Blatt*. Większa część dzienników tutejszych nagle więc stanęła w opozycyi przeciw gabinetowi. Z dwóch dzienników konserwatywno-kościelnych *Volksfreund* stoi raczéj po stronie rządu, aniżeli opozycyi dziennikarskiéj, zaś *Vaterland* skwapliwie zapisuje każdy objaw, świadczący o niezadowoleniu prasy liberalnéj z gabinetu obecnego. Dziennik ten zdaje się bowiem hołdować zasadzie przez was tak wybornie ocenionéj w niedzielnym artykule wstępnym, tj. zasadzie obalenia rządu *quand même* bez względu na chwilowe następstwa. Zgoła mamy tu do czynienia z szermierką dziennikarską, z wojną podjazdową przeciw gabinetowi, i to zdaje się dobrze organizowaną, bo np. *Nowa Presse* i *Tagblatt* codzień prawie temi samemi argumentami walczą przeciw bytności rządu. Co się stało nagle? Wszak ze stanowiska liberalnego dzienniki niemają powodu wojować; nadto wiedzą one doskonale, iż narażają nietylko gabinet ale i konstytucyę na możebne lub prawdopodobne niebezpieczeństwa. Co się stało? Zatrzymanie stępla od gazet i konfiskata kilku dzienników były tą kroplą, co przepełniła czarę. Minister De Pretis jest teraz pierwszem i ostatniem słowem każdego opozycyjnego artykułu — jego dymisyi pragną — z małemi wyjątkami — prawie wszystkie pisma.

Wiedzą one, iż z dymisyą jednego z ministrów rozpoczęłaby się powolna agonia całego gabinetu, — mniejsza o to, byleby ustąpił De Pretis. „*Die Zeit ist um.*“ (Skończył się czas służby) pisze dziś *Morgenpost* na czele artykułu wstępnego; *Die Zeit ist um* — bo opinia publiczna w Austryi przeznacza tylko dwa lata dla każdego rządu, a ponieważ gabinet obecny już jest półtrzecia roku u steru, więc opinia publiczna nie może oswoić się z myślą, jakoby właśnie gabinet obecny miał jeszcze dłużej rządzić. Jest to lekkomyślność bezprzykładna. Dzienniki mówią, iż sytuacya jest „naprężoną,“ iż przepaść między gabinetem a większością parlamentarną powiększa się z dniem każdym. Istotnie niema już dawnej harmonii między gabinetem a stronnictwem p. Herbsta, jak o tem świadczy przebieg posiedzenia piątkowego w Izbie niższej. Lecz tym razem inicyatywa wyszła od dzienników. Prasa dopóty krzyczeć będzie, dopóki nie osiągnie jeszcze większych rezultatów swej wojny podjazdowej, dopóki nie wywoła zupełnego rozdwojenia między gabinetem a większością Izby Już raz nadmieniłem, że wcale nie lekceważę jako symptomatu tych objawów dziennikarskich i parlamentarnych, owszem może większą do nich przywiązuję wagę, aniżeli istotnie na to zasługują, lecz warto zapisać fakt, iż — jeżeli nastąpi jakie rozjątrzenie, rozdwojenie, przesilenie, — tylko prasa będzie tu wyłączną prawie mieć zasługę. Wiadomo, że i w zupełnie zdrowego można wmówić, iż jest chorym. Bywają takie wypadki, iż ludzi zdrowych na umyśle zamykają do domu obłąkanych, nieraz tracą zmysły dopiero w domu obłąkanych, nieraz zaś nie chcą oszaleć ku największemu gniewowi tych, co ich nieprawnie tam zamknęli. Kto wie, czy przy takiej sytuacyi delegacya nasza, licząca 43 głosów, nie nabierze znowu większego znaczenia politycznego; na nieszczęście zawsze brakuje około 4tej części posłów naszych w Izbie, zawsze około 10 lub 11tu bawi w domu za pilnemi sprawami.“ Po co rwać się o mandat, skoro się nawet nie poczuwa do obowiązku prostego odsiadywania mandatu w Izbie, a to przecież najmniej co żądać można od każdego posła.

Jeżeli się dalej zapytamy, jakiej opozycya liberalna (bo teraz gabinet liczyć się musi z podwójną opozycyą, tj. liberalną i konserwatywno-kościelną), użyje broni w walce z gabinetem, to nam wskazują sprawy wyznaniowe jako pole do ogólnej, tudzież budżet jako pole do walki przeciw ministrowi skarbu. W pierwszym zwłaszcza kierunku skrajna lewica wystąpi z nader radykalnemi wnioskami, które wszelako nie mają nadziei sukcesu. Mianowicie dotyczy to wniosku Dra Koppa, aby Izba odroczyła trzecie czytanie przedłożeń rządowych aż do uchwalenia ustawy o prawach starokatolików, tudzież ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych. Prócz tego lewica zamierza, zwłaszcza do ustawy o stowarzyszeniach klasztornych — proponować poprawki dość daleko sięgające, na któreby nie mógł zgodzić się gabinet. Wreszcie uważają sprawę wydziału teologicznego w Inspruku jako jeden z ważniejszych szkopułów, o które rozbić się może porozumienie między rządem a stronnictwem, lubo gabinet prędzej na większość liczyć może, jak opozycya liberalna, chyba jeźli frakcya hr. Hohenwarta — jak mówią — nie weźmie udziału w rozprawach szczegółowych i wstrzyma się od głosowania. Jeżeli to nastąpi, lewica może bardzo łatwo radykalne przeprowadzić poprawki. Słychać bowiem, iż frakcya hr. Hohen-

---

Część literacko-artystyczna.

Z podróży po Litwie.

Drogą, którą teraz wraca Cesarz Austryacki na Smoleńsk i Brześć, przejeżdżałem przeszłej jesieni. Wypadło mi zatrzymać się w Siedlcach, gdzie stanąłem w jednym z lepszych zajazdów. Załatwiwszy się z interesami, wróciłem około 9ej wieczorem do hotelu; lecz zaledwo pomyślałem o spaniu, odezwała się muzyka i tańce w przyległych pokojach. W mniemaniu, że to wkrótce ustanie, czekałem cierpliwie do północy, ale gdy się wrzawa i okrzyki wzmagać poczęły, zadzwoniłem na pokojowego. Od niego dowiedziałem się, że te pohulanki często się odbywają, wyprawiają je zaś z kobietami niższego rzędu urzędnicy gubernialni, którzy przybyli z Rosyi dla wprowadzenia rosyjskiego języka, miejscowym urzędnikom nieznanego. Nowo przybyli Moskale oprócz znacznych pensyj i dodatków, wyzyskują ludność miejscową przy każdej sposobności, a potem trwonią pieniądze w bachanaliach. Żalił się dalej kelner, że te hałasy nocne odstręczyły innych gości, tak, że cały hotel próżny, chyba jaki nieznajomy zabłądzi. Doczekawszy dnia, pojechałem dalej do Brześcia, gdzie zmieniają się wagony i bilety. Pociąg zatrzymał się pół godziny. Wszedłem do dworca dla przeczytania taryfy i kupna biletu. Ściany oblepione taryfami, ale wszystkie w rosyjskim języku. Zapytałem jednego z podróżnych, ten jak niemy wskazał mi tylko kasę. Przystępuję do kasy i żądam biletu do Mińska. Kasyer mnie nie słyszy, ale innym bilety sprzedaje, mnie pomijając. Mija kwadrans i dalej. Usłyszałem poza plecyma język niemiecki. Niemiec rozmawiał z żydem, i od niego dowiedziałem się, że na polską przemowę niewolno odpowiadać, a tem bardziej biletu sprzedać. Wskazał mi przytem portyera, ażebym z nim cicho pogadał, a on wszystko ułatwi. Tak zrobiłem i pojechałem dalej. Pierwsze dwie stacye jechaliśmy dość szybko, ale po drugiej stacyi pociąg zwolnił i nareszcie tak się toczył, jak bryka ładowna po piasku. Była to okolica lesista i moczarowata, tak iż świeży nasyp na bagnach często osiadał i utrudzał szybką jazdę. Dla tego i podróż do stacyi trzy-milowej trwała 3 godzin. Przypadek zrządził, że wagon, w którym jechałem, był prawie próżny, chociaż na 24 osób zbudowany; a tak wagony są urządzone, że wchód do nich nie z boków ale z czoła się odbywa. Konduktor też przechodzić może wzdłuż przez wszystkie wagony, które urządzone paradnie i opatrzone piecami żelaznemi do ogrzewania. W wagonie prócz mnie siedziało dwóch Moskali, ale wjechawszy w błotnistą puszczę, zaledwo pociąg ruszył ze stacyi zaczęli się schodzić w czasie jazdy urzędnicy kolejowi. Wzięto się do wódki i przekąsek, dopiero gdy świst przypomniał bliskość stacyi, wszyscy rozchodzili się na swoje stanowiska. Tak powtarzało się za każdą stacyą i flaszka z wódką była w obrotach, co trwało przez noc całą. Nad ranem wyjechaliśmy na twardszy grunt i pociąg spieszniej ruszył do Mińska.

W Mińsku jako przy kolei nowo-założonej, wraz z otwarciem takowej Moskwa włożyła maskę cywilizacyi, i policya trzyma się na uboczu; w hotelu nawet niepytano mię o paszport, pomimo, że do służby po polsku przemawiałem. Dopiero gdy wypadnie komu zrobić wycieczkę w bok na prowincyę, tam policya zaraz bierze go w opiekę. Interes pociągnął mię do Słucka. Zaledwo stanąłem przed zajazdem, najpierw żyd oberżysta zapytał mię o paszport, i takowy odebrał dla zameldowania w policyi Pozwoliłem od razu na zapłacenie pół rubla dla prędszej ekspedycyi, lecz widać, że dla pana policmajstra było to za mało, bo żyd oświadczył mi, ażebym w policyi stawił się osobiście. Zanim tam zaszedłem, już były biura pozamykane i policmajstra nie było w domu, bo swoim zwyczajem poszedł na cały wieczór na bibę.

Nazajutrz rano trzeba mi było odjeżdżać. Pomimo że to jest miasto powiatowe i przy szosie, ale nie ma poczt dyliżansowych, któreby w pewnych godzinach odchodziły. Kto chce jechać, bierze budkę żydowską lub kibitkę pocztową każdego czasu. Zależało mi na tem, ażeby wyjechać w taką porę, by zdążyć wieczorem do pociągu kolejowego; dla tego około 9ej rano poszedłem do mieszkania policmajstra, lecz zastałem takowe zamknięte i okiennicami osłonione. Miałem przy sobie żyda oberżystę jako tłómacza, przez którego powiedziałem posługującemu sołdatowi, ażeby otworzył. Odpowiedział mi na to, że jego pan śpi; na propozycyę, ażeby go zbudził, zdziwił się bardzo nad zuchwałym projektem i odszedł ku stajni; widząc jednak, że zabieram się do pukania w okiennicę, zawrócił się, pomyślał i poszedł do środka domu. Wkrótce wyszedł, otworzył pokój niby bawialny i kazał czekać, nim się pan ubierze. Obejrzałem się tym czasem po pokoju. Trzy ściany obwieszone były obrazami różnego gatunku i smaku; bohomaz wisiał obok obrazu wyższej ceny, a święty Mikołaj obok nimf w kąpieli. Jedna ściana między piecem a drzwiami obwieszona była sześcioma litografiami jednostajnej formy, które przedstawiały sceny z ostatniego powstania w karykaturach, np. wychód do powstania przedstawia ludzi w kontuszach, jeden grubszy od drugiego, a tu i owdzie znowu cienki i wysoki do przesady; każdy ma po dwa sztylety za pasem, a strzelby na plecach; oddział prowadzi gruby ksiądz z krzyżem. Na innym widać potyczkę z kozakami i powstańców w rozsypce; dalej znowu widać, jak chłopi biją pałkami powstańców, a chłopki prowadzą powiązanych dla oddania żołnierzom itp. Wszędzie jakieś napisy rosyjskie, a nawet ile mi się zdawało, rymowane.

Uśmiechnął się policmajster zastawszy mię przy tych obrazach i zapytał, czego żądam. Mój tłomacz odpowiedział za mnie. Policmajster dobył paszport mój z zanadrza, oddał mi go niby z bardzo grzecznym żołnierskim ukłonem, ale coś przemawiał dłużej do tłomacza. Żyd mi powtórzył, że jest zwyczaj opłacania taksy dla pisarza za podpisanie paszportu. Wtedy sięgnąłem do pularesu a trzymając ruble w rękach, prosiłem ażeby mi to pokwitowano i wskazałem także pokwitowanie przez konsula w Czerniowcach przy wizie paszportowej. Po moich słowach nie czekał czynownik na tłomaczenie, bo dobrze umiał po polsku, ale zrobił prawo w tył zwrot na jednej nodze i zatrzasnął za sobą drzwi od przyległego pokoju. Mając paszport w rękach niepotrzebowałem się namyślać i choć tym sposobem zemściłem się za moje długie czekanie.

Wróciwszy do Mińska, obejrzałem to miasto, które widziałem przed trzydziestoma laty. Z dziewięciu kościołów pozostało tylko dwa, a z tych tylko katedralny odwiedzany, w którym usłyszałem po mszy suplikacye po polsku odśpiewane. Drugi kościół na przedmieściu, gdzie dziekan Sęczykowski gospodaruje, ten choć otwarty, ale pusty od czasu, jak dziekan przemówił przy kazaniu w języku rosyjskim.

W restauracyi gdy zażądałem polskiego spisu potraw, odpowiedział kelner, ażebym ciszej przemawiał, bo inaczej jeść nie dostanę. Przed laty kilku był przepis obłożenia karą 50 rubli gościa, który po polsku jedzenia zażądał, ale gdy zdarzyło się że kara spadła na poznańczyka, który jej płacić nie chciał, przeniosła policya tę karę na gospodarza, jeźli poda potrawę temu, kto jej po polsku zażąda. Od roku prawie, jak to zdzierstwo, chociaż urzędownie niezniesione, faktycznie ustaje, zależy jednak od widzimisię policyi.

Nie mogę pominąć okoliczności dla wykazania, co mnie na Litwę zapędziło. Do spraw spadkowych potrzebowałem metryki mego dziada. Pisałem o to przez lat dwa bezskutecznie, bo jak się pokazało, połowa listów przepadła i niedochodziła. Zmuszony by tam pojechać, w parafii P... gdzie się chrzest odbywał, zastałem kościół skasowany, miejscowy pop, powiedział że księgi kościelne zabrał dziekan. Pojechałem do dziekana S... o mil 8, tam powiedziano mi, że księgi metrykalne kazano odesłać do konsystorza w Mińsku. W Mińsku biskupstwo i konsystorz zwinięte, akta zaś odesłano do Wilna. W Wilnie nagromadzone akta porozrzucane w największym nieładzie, a przystęp do nich nie każdemu dozwolony. Nim się urzędnik wynalazł, który mógł i chciał te poszukiwania podjąć, trzeba było czasu i kosztów; a po dwóch tygodniach szukaniny, pokazało się, że nietylko swego nie znalazłem, ale nadto, że cała jedna paka, w której mieściły się akta z roku 1710 do r. 1760 gdzieś przepadła w transportach. Nie dość że pozabierali majątki, ale nieład taki i zatracenie aktów sprawia, że choćby mógł kto jaką cząstkę wydrzeć z ich rąk, to nieznajdzie środków po temu. Na moją jednak pociechę dowiedziałem się, że urzędników Polaków, których w głąb Rosyi wydalono, teraz znowu jednego po drugim nazad powołują, szczególnie do oddziału finansowego, bo przybysze kradli bez miary i końca i kompromitowali swoich przełożonych.

Uczciwi urzędnicy nie chcieli jechać w tak zwane zabrane kraje, tylko ludzie najgorszego usposobienia łakomili sie na grube zapłaty, chociaż i to im nie wystarczało. Są tam i przybysze z Galicyi; prezesem komisyi która się opiekuje aktami grodzkiemi, a której i konsystoryalne przydzielono, jest Gołowackoj. Niegdyś ksiądz Głowacki proboszcz w Galicyi, później Hołowackij profesor we Lwowie, a teraz Jaśnie Wielmożny Prezes, który szczyci się łaską carską, bo syn w szkole kadetów a dwie córki w szkole panieńskiej w Petersburgu wychowują się bezpłatnie w zakładzie Cesarzowej, a jeżeli kiedyś zabłysną urodą, to dostąpią wyższych zaszczytów. Sam Gołowacki przyjąwszy szyzmę przestał być księdzem, a pomimo 4,000 rubli pensyi chodzi czasami tylko po mieście i to z głową i wzrokiem w ziemię. Każdy go unika, bo Polacy nim gardzą, a Moskale nienawidzą zmiennika, który intratną zajął posadę. Zadaniem tej komisyi jest przewertowywać wszystkie akta, czyli nieznajdzie się gdzie jaki zapis kościelny, ażeby go na cerkwie egzekwować lub czy dziad którego z Polaków nie był przez unitę ochrzczonym, ażeby do szyzmy dziś wnuka przymusić.

Ku mojemu zdziwieniu zobaczyłem tam *Słowo* lwowskie, ale prędko wyszedłem z podziwu, bo gdzie są Świętojurcy, tam i *Słowo* być musi. Dowiedziałem się, że piśmidłem tem zasypane jest Podlasie, Polesie i Wołyń. Rząd sprowadza go znaczną ilość i rozrzuca po kraju, szczególnie gdzie są gimnazya. Trafiało się, że były numera o zaczernionych ustępach; znawcy jednak sprawdzili, że były nawet ustępy zaczernione sprzyjające Rosyi. Rząd to robi, ażeby podtrzymywać opinię czytających, że to jest pismo niepodległe, narodowe; i że jad nienawiści, którym to pismo zionie przeciw Polakom, nie pochodzi z natchnienia sąsiada, ale z własnego poczucia biednej Rusi przez Polaków uciskanej.

Wracając do Warszawy, muszę jeszcze dodać jedno spostrzeżenie. W hotelach po pokojach gościnnych są ostrzeżenia, ażeby podróżni pieniądze i kosztowności oddawali gospodarzowi do przechowania dla bezpieczeństwa; podobne przestrogi są po restauracyach i cukierniach, by się goście mieli na baczności i uważali na swe kapelusze, rękawiczki i parasole. Policya nie wdaje się w takie głupstwa.

B.

warta zabierze głos tylko w dyskusyi jeneralnej. Byłaby to ta sama taktyka, którą potępiliście. Tego co piszą o opozycyi większości Izby wyższej przeciw przedłożeniom, seryo brać nie można, bo Izba wyższa jest liberalniejszą od Izby niższej.

Poznań 2 marca.

Nigdy przewidzieć się nie da, skąd niebezpieczeństwo przyjść może. Któż bowiem spodziewał się, by niefortunne wystąpienie Alzaczyków w parlamencie, na nasze wewnętrzne stosunki oddziałać mogło. A przecież tak jest. Dzienniki liberalne nasze z powodu, iż katolicy z centrum nie poparli Alzaczyków, rozpoczęły znów rozróżniać walkę wewnętrzną, zaczepiając centrum, a niby wskutku tego katolików zachowawczych polskich. Otóż centrum nie mogło przyznać Alzaczykom dla formy i treści ich wniosku, który opierał się na przyznanej z ich strony komedyi głosowania powszechnego, na jakimś bezwyznaniowym liberalizmie, przy zupełnej niezgodzie członków delegacyi. To jedna strona, a druga ważniejsza, że nikt nigdy ani radził ani wspomniał, aby delegacya polska zatopić się miała w stronnictwie centrum; owszem odrębność frakcyi polskiej, na wszystkich zapisana była sztandarach, ale niemniej prosty zdrowy zmysł wskazywał, że Polacy w kwestyach kościelnych dziś górujących łącznie z centrum iść muszą, i że tam jedynie mogą znaleść jakiekolwiek poparcie swych wniosków pod względem szkół, języka itd. Wywołana więc dziś walka ze strony naszych liberałów jest rozmyślnem szukaniem zaczepki, rozmyślnem szarpaniem jedności naszej, gdy ta jedynie jakąkolwiek siłę dać może. Wobec różnorodnych klęsk gniotących społeczeństwo nasze, bodaj czy ten klin zapuszczony przez liberałów naszych w życie nasze publiczne, nie najdotkliwszym i nie najszkodliwszym się stanie.

Prawodawstwo anti-kościelne znów nową ustawą ma być wzbogaconem. Słudzy kościoła wierni swej przysiędze i sumieniowi mają być pozbawieni legalnie nietylko bytu, ale ojczyzny, rodziny. Liberalizm nowoczesny wraca w dziedziny najgorszych chwil średnich wieków i coraz częściej powtarzać nam trzeba, z żalem szczerym, czemu Niemcy nie mają Syberyi? bo to co zamierzają gorsze od Syberyi.

List Cesarza do lorda Russela, trafnie oceniliście, że to zejście z wysokości tronu, a proste zszeregowanie się w armii liberałów. Ale cóż czeka kraj? społeczeństwo zmuszone żyć w tych warunkach, zwłaszcza społeczeństwo nasze i narodowo gnębione!

Księdzu Prymasowi dozwolono odprawiać Mszę świętą w izbie więziennej. Wielka to pociecha dla dostojnego więźnia. Chodzi tu wieść, której skłonni jesteśmy uwierzyć, że rząd sprowadził do Berlina kanonika Duldzińskiego z Gniezna, chcąc go obecnie użyć za narzędzie we wrogich przeciw kościołowi celach, ale zawiódł się najzupełniej, a propozycya rządowa z oburzeniem odrzuconą została. Powtarzam, że wieści tej uwierzyć łatwo, bo Polak może się zapomnieć, zwłaszcza jak w tym przypadku osobistość nie umiejąca hamować swych namiętności, ale zaprzedać kościół i pochodzenie, nie jest u nas dzięki Bogu zwykłem. Dla X. Duldzińskiego, mogłaby się otworzyć dobra i piękna przyszłość, gdyby wobec uwięzionego Arcypasterza obrał zawsze najwspanialszą a dostępną mu drogę pokory.

W tej chwili podpadły zakazowi w obiegu publicznym ¼ reńskówki austryackie i dawne saskopolskie dwózłotówki. Wywołało to znów ogromny zamęt w tranzakcyach targowych, a lud wystawiają te ciągłe zmiany i ograniczenia monetarne na coraz większe straty — a z wszystkiego korzystają żydzi.

Rzym 27 lutego.

△ Ustawa o obiegu papierów została przyjętą dziś znaczną większością. Przyjęcie to obudziło powszechne zdziwienie. Nikt bowiem na prawdę nie wierzył, by mogła być uchwaloną, gdyż nikt nie widzi w niej żadnego dla kraju ratunku. Jest ona tylko chwilowem zagłuszeniem boleści. Deputowany Romano na posiedzeniu 18 b. m., na którem obradowano nad rzeczoną ustawą, nazwał ją drugim aktem wielkiego dramatu (pierwszym aktem było uchwalenie kursu przymusowego), którego akt trzeci dziś jeszcze nie znany. Nie tak jednak trudno tego aktu ostatniego tej komedyi finansowej, jak ją tu słusznie czy niesłusznie nazywają, domyślać się. Jeżeli bowiem dzisiejszy stan rzeczy rozwijać się będzie w prostych konsekwencyach, aktem ostatnim będzie głód i krew. A już też obecnie do tego aktu ostatniego gazety liberalne i tajemne stowarzyszenia sposobią scenę, a robotnicy płaceni papierem, który w stosunku do złota, a więc i wszelkiego towaru, bardzo wiele traci właściwej wartości, już dzisiaj tego aktu w małych grupach dają próby.

Od kilku dni policya wiele miała do czynienia, by utrzymać robotników rzymskich w porządku. Przed kilku dniami zebrało się przeszło 80 robotników na Kapitolu, domagając się od władzy municypalnej roboty lub chleba. Przywołany znaczny oddział policyjny rozpędził proszących trochę pono niegrzecznie i niepokornie. Wszakże głód na wiele się odważa! Robotnicy więc, ustąpiwszy z Kapitolu w przyboczne ulice, uderzyli na jakiś skład chleba i zaopatrzyli się w żywność. Takie sceny i po innych miastach włoskich powtarzają się od pewnego czasu co kilka dni. Rząd nie zdolen temu zaradzić, bo przyczyna złego tkwi w kryzys finansowej. Rząd wszakże, nie mogąc złemu zaradzić, nie powinien przynajmniej, ile tylko można, dawać do niego okazyi. A jednak mieliśmy przedwczoraj znaczne zaburzenie, które wywołały figury rządowe. Zaburzenie to zrobiły kobiety pracujące we fabryce cygar na **Transtevere**. Przyczyną zaburzenia było zniżenie i tak już wśród dzisiejszych okoliczności nie wielkiej płacy dziennej. Alež rząd mając monopol wyrabiania cygar, chciał zapewne zniżeniem płacy dziennej tych biednych istot zapomagać wypróżniony skarb. Kobiety wszakże zatrudnione we fabryce zaprotestowały przeciw tej chęci dorabiania się ich groszem. Kiedy protestacya nie skutkowała, udały się w liczbie 500 na Kapitol, by się domagać sprawiedliwości. Sindyk Rzymu już pierwej dowiedział się, że ta wizyta go spotka, więc przygotował się na nią ustawieniem na Kapitolu silnego posterunku policyi. Skoro się owe niewiasty na Kapitolu pojawiły, szybko zniewolone zostały do ustąpienia. Ustąpiły, ale udały się na Montecitorio, gdzie obraduje parlament i tam w zwycięzkim pochodzie dotarły aż do drzwi sali posiedzeń. Ale i tu gwardya narodowa zmusiła je do odwrotu. Rzecz się na tem podobno nie skończy, bo mężowie i bracia niewiast pozbawionych pracy, chcą się tą sprawą zająć.

Po uchwaleniu ustawy o obiegu papierów, wielu deputowanych opuściło Rzym. Nie mogło więc kilka razy zebrać się posiedzenie dla małego kompletu. Od kilku dni zajmuje się parlament sprawami małej wagi, bo komisya pracująca nad projektem o reformie kodeksu karnego, jeszcze prac niewykończyła. Wczoraj postawił deputowany Brescia-morra w parlamencie wniosek, by posłom wtedy tylko gdy przybędą na posiedzenie, wypłacano 20 lirów diety. Lewica poparła ten wniosek. Ma to być środek skuteczny, aby deputowani regularniej przybywali na posiedzenia.

Niedawno pisałem o śmierci kardynała Tarquini, dzisiaj donieść znów wypada o zgonie kardynała Barnabo, prefekta kongregacyi *de propaganda fide*. Kardynał ten urodził się r. 1801

W kościele klasztoru Dominikańskiego przy Minerwie czynią wielkie przygotowania na dzień 7go marca, w którym uroczyście obchodzoną będzie 600-letnia rocznica śmierci ś. Tomasza z Akwinu. Ojciec śty posłał do tego kościoła znaczną relikwię z ciała tego świętego. Relikwia ta wystawiona będzie na dniu wspomnianym w odnowionej pięknie kaplicy ś. Tomasza. Jest już przepisany program całej uroczystości i nabożeństwa. Będą pomiędzy innemi trzy mowy pochwalne, które wygłoszą: O. Pampirios, dominikanin, O. Cornoldi, jezuita, O. N. N. franciszkanin ze zniesionego domu zakonnego *Ara Coeli*. Ku uczczeniu tego wielkiego dnia zapowiedziano wiele publikacyj, dotyczących osoby i filozofii ś. Tomasza. Jedną z tych publikacyj mam przed sobą. Tytuł jej *Divus Thomas, doctor angelicus, contra liberalismum invictus veritatis assertor. Romae, typ. Congr. de propaganda fide.* (Ś. Tomasz, doktor anielski, przeciw liberalizmowi niezwyciężony prawdy obrońca). Dziełko to (172 strony) godne czytania. Przypomnienie odwiecznych zasad społecznego i politycznego życia może korzystnie wpłynąć na dzisiejsze przewrotne pod tym względem wyobrażenia. Do czego filozofia absolutnego rozumu doprowadziła, świadczą i dzisiejsze prawodawstwa i dzisiejsze dążenia i ruchy społeczne.

Prześladowanie religijne na Podlasiu i we włoskich gazetach jest opisywane. Piszą jednak o niem tylko gazety katolickie; liberalne ani słówkiem nie wspomniały i nie zganiły barbarzyńskiego fanatyzmu prześladowców. Rozpoznawać możemy z takich małych faktów, kto jest naszym przyjacielem. Dzisiejszy liberalizm jest w zasadach i objawach tem samem, co tyrania; jedynie z tej jednej chyba racyi może się nazywać liberalizmem tłum adoratorów Bismarka po różnych punktach Europy, że chce się uwolnić od obowiązku zachowywania kardynalnych zasad społecznych i religijnych, wszakże to tylko dla tego, by usunąwszy prawdy boże i przyrodzone, teroryzować świat swemi doktrynami. Wiemy z wiarogodnego źródła, że Ojcu ś. czytano szczegółowe opisy prześladowania ludu podlaskiego, że ten nie chciał odstąpić od religii swych ojców. Ojciec śty do głębi się wzruszył, kiedy słyszał, że lud ten wołał, iż chętnie umrze, ale wiary swojej nie zdradzi i wystawiał piersi swoje i strzelać do siebie pozwolił za wiarę. Ojciec śty żywo jest tą sprawą zainteresowany. *Unità cattolica* podała w ostatnim numerze długi artykuł „o prześladowaniu Polaków za wiarę katolicką.“

Memoryał Wydziału krajowego.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie jeżeli państwo towarzystwom prywatnym budującym koleje żelazne poręcza dochody do pewnéj wysokości, lub przynajmniéj uwalnia je od podatku wszelkiego na pewien przeciąg czasu, aż do lat 30, to tem bardziéj zasługuje na takie uwzględnienie kraj, który do tego samego zdąża celu, a z dróg niema tych dochodów, jakie mają prywatne towarzystwa z kolei żelaznych.

C. k. ministeryum nie wchodząc bliżéj w ocenienie powodów powyższych, przedstawiło Izbie deputowanych na posiedzeniu d. 8 marca 1873 roku sprawozdanie, w którem oświadczyło, iż zgadza się tylko na uwolnienie od należytości prawnych tych dokumentów, podań i wpisów hipotecznych, które sporządzone zostaną przy udzielaniu lub ściąganiu zapomóg zwrotnych, danych powiatom, gminom lub członkom gmin.

Co się zaś tyczy tych uwolnień, które istotną mogły przynieść ulgę krajowi, ponoszącemu tak znaczne ofiary w zastępstwie państwa, tj. uwolnienia od opłaty stemplowéj wszelkich skryptów, weksli, obligacyj, asygnacyj i innych dokumentów, wystawionych celem zaciągnięcia pożyczki krajowéj, tudzież uwolnienia od podatku kuponów, należących do obligacyj pożyczki krajowéj, c. k. ministeryum oświadczyło, iż nie może takowych popierać z następujących powodów:

a) Pożyczka galicyjska w sumie 5,200,000 złr. w. a., przeznaczona w przeważnéj swéj części nie na wsparcia i wyjątkowe cele dobroczynne, lecz na budowę dróg krajowych, a więc na właściwe cele krajowe, traci cechę pożyczki, głodowéj i jest raczéj zwykłą pożyczką krajową. Część zaś téj pożyczki, przeznaczona wyłącznie na wsparcie okolic niedostatkiem dotkniętych, nie została dokładnie cyfrą oznaczona, albowiem suma 1,300,000 złr. w. a. stanowi cyfrę maksymalną a z drugiéj strony tylko część tej pożyczki, bliżej nieokreślona, zostanie użytą na bezpośrednie wsparcia okolic niedostatkiem dotkniętych, reszta zaś użyta na roboty publiczne, tylko pośrednio do celu powyższego służyć będzie.

b) Nie można żądać, ażeby wszystkie kraje, reprezentowane w austryackiéj Radzie państwa, przyjmowały na siebie te wydatki, które jeden kraj na swe cele publiczne ponosić jest obowiązany.

c) Uwolnienie jednego kraju austryackiego od opłat i podatków przy zaciąganiu pożyczek na cele publiczne, stworzyłoby niebezpieczny przykład, nadający także i innym krajom prawo żądania w podobnych razach takich samych uwolnień.

d) Uwolnienie obligacyj pożyczki krajowéj od podatku dochodowego postawiłoby tę pożyczkę w korzystniejszych warunkach aniżeli pożyczkę państwową, która ulega, i to wyższemu opodatkowaniu.

Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu d. 4 kwietnia 1873 r. w nieobecności delegatów galicyjskich projekt rządowy, który ogłoszony został jako ustawa z d. 21 maja 1873 r. (D. p. p. nr. 96) przyznająca uwolnienie od należytości prawnych wszystkim dokumentom, podaniom i wpisom, sporządzonym z powodu udzielania zapomóg zwrotnych z pożyczki krajowéj dla powiatów w Galicyi klęską głodową dotkniętych.

W ten sposób właściwe żądania sejmu krajowego zostały odrzucone. A jednak zarzuty uczynione przez c. k. ministeryum z powodu tych żądań, dadzą się łatwo odeprzeć.

Zarzut, iż suma 1,300,000 złr. w. a. stanowi cyfrę maksymalną, która uledz może zmniejszeniu, upada wobec strasznéj nędzy ludu galicyjskiego, wobec wielkich potrzeb, wywołanych pozaprzeszłorocznemi i zeszłorocznemi klęskami, które Wydział krajowy nie ułagodzi w zupełności nawet całą przez Wys. sejm wyznaczoną zapomogą, albowiem już dziś pojawił się w wielu okolicach naszego kraju tyfus głodowy, będący strasznym zwiastunem cholery, która w roku ubiegłym dziesiątkowała ludność wsi i miasteczek naszych. Co się zaś tyczy uwagi c. k. ministeryum, iż tylko część téj pożyczki użytą zostanie na bezpośrednie wsparcia, reszta zaś tylko pośrednio do celu powyższego służyć będzie, łatwo zrozumieć, iż jakkolwiek pośrednie zapomożenie powiatów przez dostarczenie zajęcia przy robotach publicznych jest najwłaściwszym i zasadom ekonomii społecznéj najbardziéj odpowiadającym sposobem przyjścia w pomoc ludności głodem zagrożonéj, to jednak niezrealizowanie całéj pożyczki w sumie 5,200,000 złr. w. a. głównie z powodu odmówienia uwolnienia od opłat i podatków, wywarło ten skutek, iż ludności dotkniętéj klęskami i zagrożonéj głodem a niemającéj zarobku przy rekonstrukcyi i budowie dróg krajowych, udzielone być musiały w roku zeszłym z pożyczki głodowéj prawie wyłącznie wsparcia bezpośrednie w sumie 800,190 złr. w. a. z wielką dla produkcyi krajowéj szkodą, i że w podobny sposób reszta pożyczki w sumie, wynoszącéj w gotowiźnie 1,300 000 złr. w. a., rozdaną zostanie w roku bieżącym w myśl uchwalonego przez sejm krajowy na posiedzeniu d. 10 stycznia r. b. projektu do ustawy która przedstawioną została do sankcyi najwyższéj. *(Dok. n.)*

Wiedeń 3 marca. Sądząc z przygotowań robionych ze strony różnych frakcyj w Radzie państwa, rozprawy nad ustawami wyznaniowemi szerokie przybiorą rozmiary. Już wczoraj przytoczyliśmy nazwiska 32 mowców, którzy się zapisali do głosu, dziś liczba ich zwiększyła się o kilkunastu, *Vaterland* podaje bowiem następującą uzupełnioną listę: Za ustawą wyznaniową przemawiać mają: Schaffer, Göllerich Dürnberger, Fux, E. Suess, Dittes, Heilsberg, Venturi, Carneri, Wildauer, Razlag; przeciw ustawie zapisali się: Hohenwart, Greuter, Weiss v. Starkenfels, Karlon, Lienbacher, Harrant, Prażak, Wurm, Graf, Paulinowicz, Petrino, Fischer, Vitezich, Rainer, Zeilberger, Pflügel, Giovanelli, Neumayer, Bärnfeind, Czartoryski, Smolka, Ruczka, Chełmecki, Kaczała, Krzeczunowicz, Cienciała, Herman i Oelz. *N. fr. Presse* zaś przytacza te same nazwiska, dodając jeszcze kilka, mianowicie za: Beer, Thurn, Bonda; przeciw: Kronawetter i Dunajewski. Razem przeto zapisało się 44 mowców, mianowicie 14 za ustawą, 30 przeciw ustawie; nie można zaś listy tej uważać za skończoną, ponieważ mówcy mogą jeszcze żądać głosu podczas rozpraw. *Vaterland* donosi, że Dr Smolka ma uczynić wniosek odroczenia rozpraw.

— Prezes gabinetu węgierskiego p. Szlavy, miał onegdaj posłuchanie u N. Pana, które trwało dwie godziny, a na którem zdawał sprawę z położenia i oświadczył, że gabinet chce podać się do dymisyi. Cesarz zastrzegł sobie postanowienie, dopóki nie przybędzie do Pesztu, co w ciągu tygodnia ma nastąpić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: Nabycie dla skarbu Państwa realności na Piasku zwanej „Rajem“ od p. Karola Langiego za 40,000 złr. Zatwierdzenie planów komisyi plantacyjnej co do uporządkowania plantacyj od „Koła“ do ulicy Sławkowskiej. Wyextabulowanie na drodze spornej kapitału 500 dukatów, zapisanego na rzecz *Collegium majus* na niegdyś jatkach szewskich w Sukiennicach. Nadanie posady nauczycielki etatowej przy szkole miejskiej na Kazimierzu p. Franciszce Bienenfeldównie, nauczycielce nadliczbowej i rozpisanie na jej miejsce konkursu. Przydzielenie do domu pod L. 23 przy ulicy Garncarskiej na Piasku 72 sążni □ gruntu z chodnika po złr. 6. Ustanowienie komisyi dla zbadania najwłaściwszego systemu kanalizacyi. Zmiana przepisów pragmatyki służbowej sprzecznych z ustawą emerytalną magistracką. Sprawy osobiste.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem: 1° Dr Merunowicz okazał i opisał przypadek ropni w wątrobie, powstałych w skutek kamyków żółciowych. 2° Odczytano przypadek sądowo lekarski, nadesłany przez Dra Serkowskiego z Brzeżan, w którym po znalezieniu zwłok młodej kobiety utopionej w stawie, orzeczenie sądowo lekarskie rzuciło światło na rozstrzygnięcie pytania: czy ta kobieta sama utonęła, czy też, jak było w podanym przypadku, obcą ręką do przerębli wtrąconą została. 3° Dr. Ściborowski podał wiadomość o nowej wodzie mineralnej z Deutsch Kreutz na Węgrzech, będącej słabą szczawą alkaliczną. Podał wskazania do jej użycia i porównał ją z innemi podobnemi wodami. Z naszych wód krajowych podobną do niej jest woda szczawnicka, lecz znacznie silniejsza i skuteczniejsza, zatem my w Polsce bez tej nowo odkrytej wody całkiem obejść się możemy.

— P. Śmietański, chcąc przyjść w pomoc uczniom szkoły sztuk pięknych, da jutro w południe o 12ej na korzyść biblioteki tej szkoły koncert z udziałem panny Ćwiklińskiej i pana Bendy w sali redutowej. Wykona on kilka utworów Chopina i Liszta, p. Ćwiklińska śpiewać będzie, a p. Benda deklamować poezye El...y.

— Jutro we czwartek od 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 9ty publiczny odczyt prof. L. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

— Dowiadujemy się, że coroczny i jeden z najświetniejszych koncertów, urządzany na dochód Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, odbędzie się w tym roku 16 b. m.

— Od kilku dni mamy na nowo mróz z silnym wiatrem północno wschodnim; mróz dochodzi rano do 7° a we Lwowie było wczoraj rano 12°.

— Paweł Ludwig były kupiec z Prus, o którego aresztowaniu na żądanie sądów pruskich wspomnieliśmy wczoraj, był kupcem korzennym a nie skór, jak nadmieniono. Nie można go przeto łączyć z tutejszym kupcem skór podobnego nazwiska.

— Wczoraj przytrzymano w domu pod L. 33 na Kazimierzu Katarzynę Piotrowską, na kradzieży odzieży z otwartego strychu.

— Wiadomo, że żydzi są miłosierni dla swoich współwyznawców i nie pominą ubogiego bez datku. Na tej zapewne cnocie budował wyrobnik Franciszek Magierski, bo przebrawszy się za żyda, żebrał po domach na Kazimierzu; ale nie doprowadził zapewne sztuki swej do takiej prawdy jak p. Ładnowski (ojciec) albo p. Eker, bo policyant poznał się na nim.

— Strażnik policyjny zauważał wczoraj, że jakiś żyd obcy sprzedawał na Kazimierzu perły poniżej wartości. Było ich 6 nitek. Przytrzymano tego żyda i znaleziono przy nim także kolczyki i pierścionki brylantowe, oraz w gotówce 100 rubli i 35 talarów. Jest to 20-letni Naftali Rotenberg z Sokołowa na Podlasiu, a osiadły w Biały tamże, jest kupcem zboża. Jak się dowiedziano telegrafem, zabrał on żonie swej pieniądze i kosztowności i uszedł z domu.

— P. Wicenty Siemieński nadał z fundacyi Siemieńskiego dla kandydatów stanu nauczycielskiego po 100 złr. Augustynowi Połomskiemu i Janowi Piątkowi uczniom seminaryów nauczycielskich, pierwszemu w Nowym Sączu, drugiemu w Rzeszowie, oraz stypendyum 50 złr. Janowi Łukasiewiczowi uczniowi szkoły ludowej w Zakliczynie.

— We Lwowie umarł d. 2 b. m. Dr Ignacy Semkowicz, radca dworu i prokurator dyrekcyi skarbowej. Dzienniki lwowskie twierdzą, że przyczyną śmierci było zmartwienie z powodu przeniesienia go przedwcześnie bez jego żądania na emeryturę a to jako przeciwnika centralizacyi.

— D. 1 b. m. umarł we Lwowie Edward Łopuszański, adjunt rachunkowości w Wydziale krajowym.

— X. Jakób Drzewicki zarządca rz. kat. probostwa w Lutczy w dyecezyi przemyskiej; otrzymał toż probostwo. X. Ludwik Peszkowski, pleban rz. kat. w Wysokiej, otrzymał probostwo w Żołyni. Parafia Wysoka liczy 1180 dusz, patronem jest hr. Alfred Potocki. X. Jan Kamiński, b. komendarz z Brzozy królewskiej, otrzymał kapelanię w Falkenbergu w dyecezyi przemyskiej. X. Ant. Dobrzański wikary w Spytkowicach, przeniesiony na wikarego do Tuchowa, a na jego miejsce dostał się X. Piotr Lewandowski, wikary w Trzebini. X. Ignacy Kowalczyk, pleban w Głębowicach przeniesiomy został na stan demerytów. X. Jan Filipowski, gr. kat. pleban w H siatynie, umarł d. 30 stycznia. Parafia ta liczy 1100 dusz, patronem jest hr. Agenor Gołuchowski.

— X. Piotr Sanojca, przeor w Bohorodczanach donosi nam, że nadesłali mu następujące dalsze składki na odnowienie spalonego kościoła i klasztoru: hr. Wacław Baworowski 100 złr., hr. Alfred Potocki 20 złr., p. Starzeński z Zadarowa i p. Piotr Nawratil po 10 złr., hr. Wiktor Baworowski 6 złr., p. Kajetan Krzysztofowicz 5 złr., T. W. 2 złr., M. Z. 1 złr.

— Towarzystwo muzyczne w Warszawie obchodzi zwykle dzień śmierci Chopina. W tym roku powierzono ułożenie dorocznego koncertu p. Janowi Kleczyńskiemu, który wprowadził do programu same tylko utwory wielkiego mistrza. W części instrumentalnej wzięli udział pp. Thalgrün, Kleczyński, oraz uczniowie ostatniego p. Malczewski i panna Winnicka. W części wokalnej wystąpiły: pani Kleczyńska i panna Schlesiger artystka opery. Sala redutowa, w której koncert był dany, nie zdołała pomieścić licznych wielbicieli utworów Szopenowskich.

— W Warszawie umarła onegdaj rano żona byłego namiestnika Królestwa Polskiego hr. Leopoldyna Bergowa z domu hr. Cigogna. Przeżyła ona męża tylko o 6 tygodni.

— Nr 451 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (dok.); — „Życie kwiatów,“ przez K. Langiego; — „Niewinniątko,“ wiersz Adama Mieleszko-Maliszkiewicza; — „Korespondencya“ (Wiedeń); — „Chrystus nauczający o miłości“ (z ryciną); — „Przegląd muzyczny,“ przez Wł. Wiślickiego; — „Popielec,“ przez R. (z ryciną); — „Prelekcya Max-Müllera“ filozofia języka według Darwina (c. d.); — „Antoniusz i Kleopatra,“ tragedya Szekspira w 5 aktach, przekład Mieczysława Karskiego; — „Wojciech Święcki,“ przez Aleksandra Lessera (z ryciną); — „Przegląd lwowski;“ — „Więzienie Bazaina“ przez S. (z rycinami); — „Przegląd polityczny;“ — „Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył E. Lubowski: Odwaga; — Wiadomości bieżące z pola literatury, nauk i sztuki.

— Prawdziwe usługi oddaje literaturze polskiej hr. Wawrzyniec Engeström, przyswajając jej prace piśmienne Szwecyi albo życiorysy znakomitych Szwedów. Już kilka tego rodzaju publikacyj wyszło z pod jego pióra temi czasy, że przypomniemy tu przekład poezyj króla Karola XV. Teraz wyszedł w Warszawie żywot słynnego naturalisty Karola Lineusza z portretem jego. Nie wielka to książeczka, ale napisana z wielkim wdziękiem i rzucająca światło na system, którego twórcą był Lineusz i który cały przestwór królestwa roślinnego umiejętnie podzielił i dał podstawę wszystkim pracom botanicznym. Po tym dopiero lineuszowym drogoskazie mógł Jussieu zrobić krok dalszy. Dziełko hr. Engeströma nie poprzestaje na obrazie prac badacza, ale daje nam także poznać człowieka w jego najzacniejszych popędach. Radzibyśmy, aby książeczka ta dostała się do czytelni szkolnych. A kiedy p. Engeström wszedł już na tę drogę, możemy od niego wyglądać podobnej pracy o innym znakomitym szwedzie, chemiku Berzeliuszu.

— Pisaliśmy przed kilku dniami, że fantowanie biskupa w Münster dla ściągnięcia z niego grzywien, nie udało się z tego powodu, iż w całem mieście nie można było dostać posługaczy, coby chcieli za zapłatę wynieść meble z domu biskupiego. Meble były sądownie spisane, ale pozostały w domu. Sąd wreszcie znalazł gotowych do tej posługi: jakiegoś stolarza z dwoma synami i syna jednego podrzędnego urzędnika pocztowego. Mając już swoich ludzi zamówionych, zapytał sąd biskupa, czy ten dla uniknienia zbiegowiska dozwoli, aby przed świtem czynność ta dokonaną została i naznaczył godzinę 4tą lub 5tą rano na ten akt urzędowy. Biskup odpowiedział, że da służbie polecenie, aby na godzinę 5tą pokoje zostały otwarte. Atoli d. 27 z. m. w nocy o godzinie 2½ pięciu ludzi przystawiło drabiny do sztachet dom biskupi otaczających, przeleźli przez nie i zaczęli się dobijać do drzwi. Był to egzekutor z pachołkami i noszami. Uwijali się, żeby uprzątnąć wszystko przed świtem, lecz zaledwo dzień się zrobił, już wiedziano w całem mieście, co się stało. Tłumy ludu zbiegły się przed mieszkanie stolarza i zaczęto mu wybijać okna. Wystąpiła policya, potem wojsko i rozegnało zbiegowisko, a nazajutrz ponowiła się ta scena, a gdy wojsko wystąpiło i lud nie chciał sie rozejść, wojsko, piechota i jazda rzuciło się i kolbami oraz bagnetami i pałaszami zraniło kilka osób. Tak się odbyła egzekucya sądowa w kraju konstytucyjnym. Wojsko skonsygnowano w koszarach, nakazano o godz. 10ej wieczór zamykać lokale publiczne, rozstawiono po mieście patrole, a stolarz ma dla własnego bezpieczeństwa straż wojskową przed domem.

Teatr. We czwartek dnia 5go marca, komedya w 2ch aktach tłumaczona z francuskiego pp. Bayard i Dumanoir: *Pierwsza wyprawa młodego Richelieugo* i komedya w 1 akcie, przez Aleksandra hr. Fredrę (syna): *Posażna jedynaczka*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3 marca pogoda; termometr od — 8·4 doszedł do — 0·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 4 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 336·45, termometru — 8·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 5go marca: Śgo Fryderyka opata.

Sprawy sądowe.

Lwów 26go lutego.

Przesłuchanie świadków w procesie X. Pełecha prawie nic nie wykazało nowego. Grzegórz Makohory jak w śledztwie tak i teraz zeznaje to, co według jego zeznań zawiera akt oskarżenia.

Świadek Urbański zaś twierdzi, że gdy zaprowadził Grzegorza do X. Pełecha, tenże całkiem łagodnie wytykał mu odstępstwo od wiary. Słów księdza, iż ma metrykę, ale jej nie wyda, świadek nie słyszał, owszem zeznaje, że X. Pełech wręczając Grzegorzowi kartkę do X. Nestorowicza rzekł mu: „idź do ks. proboszcza i pytaj się, czy nie ma twego aktu chrzestnego — ja tymczasem poszukam u siebie.

Świadek Kociumbas, którego zeznanie odczytano, gdyż w roku zeszłym umarł, zeznawał w śledztwie, iż w cerkwi soposzyńskiej żadnych ksiąg nigdy nie widział. Unieprawdopodobnił tedy tym sposobem tłumaczenie się ks. Pełecha, jakoby tenże był księgę znalazł w cerkwi soposzyńskiej. Zeznanie to jednak osłabił znacznie świadek Wysobek, który twierdził, że był naocznym świadkiem znalezienia księgi metrykalnej przez ks. Pełecha a dalej, że Kociumbas umierając oświadczył, że czuje wyrzuty sumienia, ponieważ przeciwko księdzu falszywie przysiągł.

X. Pełech, oceniając zeznania Kociumbasa, przytacza, że tenże będąc pokątnym pisarzem miał prowadzić proces przeciwko Grzegorzowi, z powodu, iż Grzegorz domagał się jakiegoś spadku. Aby tedy zatrzeć ślad jego pochodzenia zapewne poczynił owe zmiany w księgach metrykalnych.

Świadek Bukała zeznaje podobnie jak Wysobek, że widział, jak ks. Pełech w cerkwi soposzyńskiej znalazł księgę, pokazywał ją uradowany świadkowi, mówiąc, że teraz już może ustaną szykany ze strony konsystorza i starostwa.

Odczytano także zeznanie ks. Drzymalika, poprzednika ks. Pełecha na parafii macoszyńskiej, który opowiadał, że niemając ksiąg metrykalnych, przy spisach poborowych, podobnie jak ks. Pełech sobie radził, zwołując dla informacyi gminną zwierzchność i rodziny popisowych, których spis brał z ksiąg populacyjnych.

Orzeczenie znawców co do poprawek w księdze metrykalnej wynalezionych, a mianowicie przekształcenie napisu Tom II na *Tomus III*, i poczynionych krzyżyków przypisuje takowe z wszelką stanowczością ks. Pełechowi, dopatruje w tych poprawkach charakterystykę pisma ks. Pełecha. Co zaś do przekształcenia nazwiska Makochon na *Motiopów* znawcy nie orzekli z pewnością, ponieważ z pojedynczych kresek o charakterystyce pisma sądzić nie mogą.

Po odczytaniu rozmaitych jeszcze dokumentów nastąpiły dość obszerne wywody prokuratora i obrońcy.

Prokurator zebrawszy całą treść rozprawy obstawał przy swojem zdaniu wnosząc na wymiar kary od jednego do 5 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca zaś przedewszystkiem starał się udowodnić, że nie ma w danym razie przedmiotowej istoty czynu zbrodni nadużycia władzy urzędowej. Odmówienie bowiem wydania metryki jest czynem ujemnym, a tu przedewszystkiem ustawa wymaga czynności dodatniej. Opierał się dalej na tem, że niebyło żadnej szkody itp. A przypuściwszy nawet, że byłaby istota czynu tego, to niema formalnego dowodu w myśl dawnej procedury karnej.

Nazajutrz ogłosił sąd wyrok, którym nieuznał ks. Pełecha winnym zarzuconej mu zbrodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 stycznia 1874 roku wynosił stan wkładek . . . . . złr. 1.269,048 c. 23
Od 1go do 28go lutego 1874 r. włożono na 913 książeczek . . . złr. 103,985 c. 38
Razem złr. 1.373,033 c. 61
Od 1go do 28go lutego 1874 roku zwrócono . . . . złr. 77,665 c. 50
Stan wkładek dnia 28go lutego 1874 roku . . . . złr. 1.295,368 c. 11

Kasa wkładkowa Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie

Pozostałość ze stycznia b. r. wynosiła . . . . złr. 141,589 c. 29
W lutym od 107 stron wpłynęło złr. 18,992 c. 70
Razem złr. 160,581 c. 99
W lutym zwrócono 86 stronom, z których 8 zupełnie umorzono łączną kwotę . . . . złr. 12,913 c. 05
Pozostaje z dnia 28 lutego 1874 na 380 książeczkach . . . . . . złr. 147,668 c. 94

Kasa wkładkowa w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Pozostałość z stycznia b. r. wynosiła . . . . złr. 53,981 c. 81½
W lutym wpłynęło . . . . złr. 7,429 c. 19
Razem złr. 61,411 c. 00½
W lutym nic nie zwrócono
Pozostaje z dnia 28 lutego 1874 złr. 61,411 c. 00½

W dniu 21 lutego odbyła Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego dla miasta Tarnowa i powiatu Tarnowskiego posiedzenie, na którem przedłożono bilans stanu Towarzystwa do końca grudnia 1873, z którego przedstawiamy następujące główniejsze daty:

Z końcem roku 1873 wynosił kapitał obrotowy Towarzystwa 36,362 złr. 91 cent. w. a.

Towarzystwo liczy 608 członków z deklarowanemi udziałami 15,915 złr. w. a., na rachunek których wpłaconą została suma 9,525 złr. 20 cent. w. a.

Czysty zysk z obrotu kapitałów w roku 1873 wynosił 1145 złr. 46 cent. w. a.

Z tego przyznano udziałom pełnym wynoszącym sumę 3612 złr. 12% dywidendy, a zreszty pozostającej po potrąceniu tejże i przyznanych remuneracyj, przeniesiono sumę 527 złr. 2 c. w. a. na fundusz rezerwowy, który obecnie już wynosi sumę 1207 złr. 98 c. w. a.

Towarzystwo udzieliło w przeciągu roku swym Członkom

kom 498 pożyczek a z tych 364 na skrypta a zaś 134 na weksle.

Z Rady Nadzorczej Tarnowskiego Towarzystwa Zaliczkowego.

Dr *Kaczkowski*,
Przewodniczący w Radzie Nadzorczej T. Z.

Lwów 26 lutego.

XI. Ogólne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ostatnie trzy posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego poświęcone były prawie zupełnie sprawie reformy statutów a przedewszystkiem reformie Rady Nadzorczej.

Na zeszłorocznej sesyi Towarzystwa wybrano na wniosek delegata p. Grotowskiego komisyę, która miała zastanowić się nad potrzebą zmiany statutów w rozmaitych kierunkach i przedłożyć projekta tegorocznemu zgromadzeniu.

Wywiązując się z tego zadania komisya, której referentem był Dr Zbyszewski oświadczyła się przedewszystkiem zasadniczo, iż instytutu nienależy zmieniać na zakład finansowy z obszerniejszemi atrybucyami, gdyż to mogłoby niekorzystnie wpłynąć na kurs listów zastawnych. Dalej uznała że należy ograniczyć się na zmianie niektórych niepotrzebnych a krępujących formalności.

Przedewszystkiem tedy, uznając potrzebę pozostawienia dotychczasowego systemu rachunkowości i kontroli, proponuje komisya jedynie niektóre zmiany co do ustroju organu kontrolującego t. j. Rady Nadzorczej. Dotąd bowiem wszelkie czynności tej Rady musiały być załatwiane kolegialnie, a nadto tryb postępowania wymagał ścisłej rewizyi czynności dyrekcyi, co w obec odpowiedzialności tejże, w obec kontroli ze strony komisarza rządowego i rady konsulenta prawnego, zdaje się komisyi zbytecznem i tamującem szybkość załatwiania spraw. Dla tego proponuje dyrekcya zmianę w tym kierunku, ażeby zamiast dotychczasowego trybu postępowania w Radzie nadzorczej postanowiono, iż jeden z jej członków ma być obecnym przy posiedzeniu dyrekcyi, przysłuchiwać się jej obradom, tudzież aby mu przysługiwało prawo zawieszania uchwał dyrekcyi.

Wniosek ten dał powód do bardzo długiej dyskusyi. Przedewszystkiem wystąpił z obszerną przemową przeciwko temu wnioskowi prezes Rady Nadzorczej p. Maurycy Kraiński. Zestawiając wszystkie dotyczące przepisy, dochodzi mówca do wyniku, że prawodawca nadając jej tak ważne i liczne atrybucye nie bez zamiaru uczynił ją ciałem kolegialnem, ciągłem i stałem, ponieważ tylko takie ciało czynności te spełniać jest w stanie. Rada nadzorcza ma czuwać nad czynnościami dyrekcyi, prostować zboczenia od statutu, uchylać niedbalstwo, w stanowczej chwili rozpocząć działanie, wydawać wyroki polubowne i t. p. Przerywając ciągłość tego ciała, zwichniętoby — zdaniem mówcy — jego działalność, uniemożliwiono by ją. Mówca uważa proponowany przez komisyę sposób załatwiania spraw za niestósowny. Niepodobna bowiem przypuścić, aby jeden członek Rady nadzorczej, obecny na tejże posiedzeniu, mógł się tak łatwo natychmiast zoryentować w sprawach, częstokroć zawiłych, rachunkowych, aby na razie zawiesił uchwałę Zdarzały się nawet wypadki, że Rada nadzorcza wstrzymywała uchwały powzięte przez dyrekcyę, przeciw którym ani komisarz rządowy ani syndyk nie mieli nic do zarzucenia i uchyliła tym sposobem straty dla towarzystwa. Zmiana ta osłabiłaby kontrolę, co najszkodliwiej wpłynęłoby na kredyt Towarzystwa i kurs listów zastawnych. Zapatrywanie się, jakoby Rada nadzorcza lub jej obecny ustrój powodował zwłokę uważa mowca za mylne, gdyż po największej części strony podające o pożyczkę same powodują zwłokę, przez niezachowanie przepisów. Zresztą uważałby mowca za niestosowne kosztem kontroli sprawy przyspieszać. Małą też mowca ma nadzieję, aby rząd przychylił się do tej zmiany statutów, gdyż dążeniem jego jest właśnie obecnie obostrzyć jak najbardziej kontrolę w towarzystwach wydających papiery. Wnosi mówca w końcu, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawia także del. Pogonowski, ale z wręcz przeciwnego stanowiska. Całą radę nadzorczą uważa za niepotrzebną w obec tego, że statuta są ścisłe i pewne, że należytą kontrolę wykonywa komisarz rządowy, że zresztą dyrekcya składa się z ludzi fachowych, podczas gdy do Rady Nadzorczej mogliby wejść ludzie niefachowi i obalać uchwały dyrekcyi, w obec tego wreszcie, że dyrekcya jest odpowiedzialną i zaprzysiężoną. Zbija wreszcie mówca wywody p. Kraińskiego i objawia zdanie, że Radę nadzorczą mogłaby zastąpić komisya rewizyjna, którejby dodano odpowiednie instrukcye.

Del. Przyłęcki nieradzi, aby już teraz stanowczo orzekać o zatrzymaniu lub usunięciu Rady nadzorczej. Jest owszem za tem, aby dyrekcya zestawiła wszystkie przepisy i regulaminy i sama poczyniła wnioski za zmianą.

Del. Żurowski jest za reformą Rady nadzorczej, lecz sprzeciwia się jej zniesieniu.

Del. Hubicki wnosi równie przejście do porządku dziennego, ale nie na to, aby kontrolę usunąć, lecz aby ją zwiększyć. Należy tedy zdaniem mowcy rozszerzyć atrybucye Rady nadzorczej.

Po przemówieniu p. Abrahamowicza i sprawozdawcy przyjęto na 45 głosujących 26 głosami wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

Na następnem posiedzeniu (23 lutego) sprawa Rady nadzorczej, o której myślano że już załatwiona, pojawiła się ponownie, a podniósł ją del. Pogonowski, który wnosił, aby poprzednią uchwałę uznać za przedwczesną i przystąpić do specyalnej dyskusyi nad wnioskami komisyi. Wniosek ten poparty przez pp. Przyłęckiego, Starowiejskiego i Abrahamowicza upadł przy głosowaniu.

Przystąpiono tedy do obrad nad dalszemi, przez komisyę proponowanemi zmianami.

Zmiany te dotyczą sposobu przeprowadzenia egzekucyi przeciwko dłużnikom z opłatami zalegającym.

W tym kierunku komisya przedstawia odrębne wnioski.

Pierwszy z nich do §. 57 a właściwie nowy §. 57 wskazuje sposób w dawnych krajach polskich, przez Rosyę zajętych częstokroć ze skutkiem zbawiennym praktykowany, i dotyczy wydobycia zaległych rat od takich dłużników zakładu, którzy popadłszy raz w zaległość, już mimo najlepszych chęci, bądź przez nieudolność gospodarczą, bądź też przez utratę wszelkiego kredytu osobistego — nie są wstanie z gospodarstwa swego tyle zebrać funduszów, aby narosłe zaległości uiścili.

Takim przeto członkom towarzystwa może Dyrekcya według wniosku komisyi w ten sposób przyjść w pomoc, iż za porozumieniem się wzajemnem, wprowadza na koszt i niebezpieczeństwo dłużnika sekwestr dobrowolny jego majątku, za pomocą innych członków towarzystwa z pominięciem wszelkiej interwencyi sądów. Dyrekcya motywuje ten wniosek tem, iż taka opieka obywatelska ochronić może nie jeden majątek ziemski od subhastacyi — a nadto rozbudzi ducha zaufania i wzajemnej pomocy.

Wniosek ten przyjęto z poprawką a raczej dodatkiem p. Pogonowskiego, iż instytut nie przyjmuje na siebie niebezpieczeństwa i odpowiedzialności za czynności sekwestratora, tudzież, iż sekwestracya w tym sensie przewidziana, ma mieć ważność sekwestracyi sądowej.

Drugi w kierunku poprawiania egzekucyi podany wniosek do § 60 pochodzi od Dyrekcyi zakładu, i przez komisyę jako logiczny i nader pożyteczny uznany zmierza do tego, aby Towarzystwu po sprzedaży obdłużonego majątku w drodze publicznej licytacyi przysłużało prawo domagania się wypłaty całkowitej należytości z ceny kupna, bez wyczekiwania tabeli płatniczej, której wydanie częstokroć po latach następuje.

Wniosek ten tem bardziej jest uzasadniony, ile że towarzystwo według § 62 statutów, w wypadkach konkursu wierzycieli na dłużnika — po przeprowadzonej licytacyi dóbr pożyczką obciążonych jest uprawnione do żądania, aby jego pretensya bez wyczekiwania wyroku klasyfikacyjnego była wypłaconą.

I ten wniosek przyjęto z poprawką p. Pogonowskiego, że gdyby następnie z tabeli płatniczej okazało się, że Towarzystwo więcej otrzymało, aniżeli mu się należało, natenczas winno odebraną nadwyżkę wraz z prowizyą zwrócić na rzecz masy wierzycieli.

Na wniosek komisyi przyjęto jeszcze dwie rezolucye tej treści, iż zgromadzenie uznaje potrzebę aby regulaminy i instrukcye Towarzystwa były przejrzane i uzupełnione i w jedną całość zebrane, tudzież aby przy układaniu nowych instrukcyj i t. p. Starano się usunąć wszelkie formalności, które nie są niezbędnie potrzebne.

Po przyjęciu tych dwu wniosków powróciła jeszcze raz na porządek dzienny sprawa Rady nadzorczej, a mianowicie podniósł del. Abrahamowicz wniosek, ażeby zwinąć posadę sekretarza Rady Nadzorczej, i ażeby funkcyę sekretarza spełniali kolejno jej członkowie. Mowca motywuje swoj wniosek tem, że czynność takiego sekretarza jest tak małą, że niewymaga osobnego urzędnika.

Wniosek ten przyjęto mimo sprzeciwiania się p. Kraińskiego, który uważa pełnienie takiej służby za niezgodne z powagą członka Rady nadzorczej poczem p. Kraiński urażony tą uchwałą składa mandat prezesa Rady nadzorczej.

P. Żurowski proponuje następnie, aby Zgromadzenie wybrało komisyę z 5ciu, któraby na przyszłem zebraniu przedłożyła projekt reformy Rady nadzorczej. Do tego wniosku przychylono się z tą odmianą, aby czynność tę poruczyć dyrekcyi.

Po odrzuceniu wniosku p. Przyłęckiego, aby wybrać komisyę, którejby polecono rewizyę całego statutu i regulaminu, przyjęto w końcu czwartego posiedzenia wniosek p. Abrahamowicza do zmiany § 85 statutu tej treści, iż uchwały dyrekcyi na wymierzenie lub przyznanie pożyczki miałby być powzięte w obecności jednego członka Rady Nadzorczej, poczem jeszcze wybrano komisyę rewizyjną na rok przyszły.

Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się tegoż dnia popołudniu, wyraził p. Abrahamowicz ubolewanie z powodu usunięcia się p. Kraińskiego, poczem na wniosek p. Marassego uchwalono zaprosić p. Kraińskiego, ażeby cofnął swą rezygnacyę i na powrót zajął godność prezesa Rady zawiadowczej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie przez powstanie.

(Nadesłane).

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego.

Zawiadamia strony interesowane, iż z dniem 9 marca r. b. biuro i kasa Towarzystwa, przenoszą się z dotychczasowego lokalu, na pierwsze piętro do domu L. 305 przy ulicy Śgo Jana..

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, iż od dnia 1 stycznia do 28go lutego r. b. przybyło wkładek na rachunek bieżący 26,584 zlr. w. a. wypłacono 21,096 złr. 58 cent. wal. aust.; pozostało łącznie z sumą z roku przeszłego 117,797 złr. 51 c. w. a.

Udziałów z końcem roku było 109,113 złr. 30 cent. w. a.; w miesiącu styczniu i lutym przybyło 9875 złr. 6 c. w. a.; podniesiono 3104 złr. 37 cent. w. a.; razem w dniu 28 lutego pozostaje 115,883 c. 99 w. a.

W końcu nadmienia Dyrekcya, iż od kwot na rachunek bieżący złożonych, płaci 6 proc. rachując od dnia złożenia, do dnia odebrania; zaś 7 proc. od kwot z wypowiedzeniem trzechmiesięcznem umieszczonych.

Kraków dnia 4 marca 1874 r.

Dyrektor *Józef Kiciński*, Kasyer *Wiktor Słotwiński*.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 2 marca. Komisya inicyatywy wzięła pod rozbiór wnioski, aby cudzoziemcy osiedleni we Francyi, którzy w swoim kraju nie podlegają służbie wojskowej, obowiązani byli dopełnić jej w armii francuskiej. Zgromadzenie narodowe po dłuższych rozprawach uznało ważność wyboru deputowanego Swiney.

Paryż 2 marca. Z Watykanu dano tu poznać że byłoby pożądanem, aby wyjazd na urlop posła Corcelles przypadł w chwili przybycia posła przy rządzie włoskim margr. Noailles. Rząd na stanowcze oświadczenie marszałka Mac-Mahona nie chce wdawać się w spór między komisyą Akademii a Ollivierem, który znów wzbrania się wymazać z swej mowy ustępy na cześć cesarstwa i Napoleona III. Jutro ma Akademia sprawę tę rozbierać. *Liberté* mówi o nowych krokach rządowych przeciw dziennikom i radzi zaniechać takowych.

Londyn 2 marca wieczór. Bióro Reutera przynosi z Blizonda z d. 1 tm. telegram tej treści: Dowódca w Vergara donosi o napadzie Karlistów na kolumnę republikancką 5000 ludzi u mostu St. Pierre niedaleko Pomorotro (w Gwipuskoi). Most został wysadzony w powietrze, tysiąc ludzi zabito, reszta wzięta jeńcem.

Londyn 2 marca. Dzienniki twierdzą, że rząd nie otrzymał w żadnej formie potwierdzenia pogłoski podanej przez *The Hour* o obsaczeniu armii jenerała Wolseleya.

Haga 2 marca. Izba niższa odrzuciła 40 głosami przeciw 29 artykuł 1y projektu ustawy o zaprowadzeniu monety złotej; poczem minister cofnął ustawę.

Konstantynopol 2 marca. Reskrypt mianujący Puzanta efendego wekilem cywilnym Armeńczyków hasunistowskich (unitów), mówi, że biskupi hasunistowscy nie są przez rząd uznanymi, ani też dopuszczeni będą do rady prowincyonalnej jako członkowie. Ponieważ reskrypt ten nie zadowolnił ani Puzanta ani jego stronnictwa, przeto podał on się do dymisyi, lecz potem ją cofnął. — Jenerał Ignatiew powrócił tu dzisiaj.

Washington 2 marca. Sekretarz skarbowości Richardson zarządził sprzedaż złota za 3 miliony dolarów, a to bez wykupienia bonów.

Ustawa pierwsza wyznaniowa stoi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej w Radzie państwa. Do głosu zapisało się już do wczoraj 47 mowców w ogólnej dyskusyi, co pokazuje, że rozprawy będą trwały bardzo długo, zwłaszcza, że większa część mówców zapisała się przeciw ustawie. Pomiędzy nimi znajdujemy nazwisko p. Kronawettera, jednego z koryfeuszów skrajnej lewicy. Nie bez pewnej zatem przezorności *Presse* przestrzega dziś skrajną lewicę, aby nie unosiła się zbytnią żarliwością i chcąc osiągnąć więcej, nie przyczyniła się do upadku projektu rządowego. Istotnie, gdyby skrajna lewica połączyła się z prawicą przeciw ustawom rządowym, projekta p. Stremayra nie uzyskałyby większości. Zdaniem jednak naszem nadzieja ta jest płonną, niezgoda stronnictw centralistycznych zawsze tylko łudzi pozorami, bo umieją się one zawsze wiązać, gdy chodzi o przeciwników.

Oprócz ogólnej dyskusyi spodziewać się należy licznych poprawek ze strony liberałów. Klub lewicy daje już zapowiedź tych radykalnych tendencyj, uchwalił bowiem wniosek Dra Suessa, aby biskupi przysięgali na konstytucyę. Chęć naśladowania ministra Falka i wywołania walki z kościołem na wzór pruski, przebija we wszystkiem: zazdroszczą laurów berlińskim postępowcom nasi liberalni. Można też przewidywać liczne zaczepki przeciw p. Stremayrowi podczas rozpraw nad ustawami wyznaniowemi.

Te ponawiające się pociski na p. Stremayra w sprawach wyznaniowych, a na p. De Pretisa za niepopieranie gry giełdowej, wyglądają pozornie na nieporozumienia stronnictwa z gabinetem. *N. fr. Presse* wydaje mu stanowczą walkę, bardzo niezadowolona, że na konferencyi u ks. Auersperga nie było mowy o kwestyach stanowiących punkta niezgody w stronnictwie. Nam się jednak wciąż zdaje, że ta walka ma na celu wywarcie nacisku nie na gabinet, ale na Koronę; z gabinetem danoby sobie radę, gdyby Korona zgodziła się na radykalniejsze tendencye.

Może jednak nie zupełnie na czasie są te zachcianki, skoro w Węgrzech właśnie coraz bardziéj wysuwa się naprzód kandydatura ministeryalna hr. Sennyeya. Wprawdzie w danéj chwili głoszą, że Cesarz dymisyę gabinetu węgierskiego pzyjmie, i powierzy złożenie gabinetu nowego napowrót Szlavemu, ale zawsze dodają mu do boku Sennyeya jako ministra skarbu. Kto zna dzisiejsze położenie finansowe Węgier, dla tego staje się widocznem, że w danéj chwili minister skarbu jest panem sytuacyi, i że chociażby przy Szlavym pozostał tytuł prezesa gabinetu, realne kierownictwo należeć musi do tego, ktoby się podjął wyprowadzić Węgry z bankructwa.

Jenerał Kotzebue przybył do Warszawy 27go lutego i nazajutrz przyjmował w zamku wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Wczoraj niepamiętny był natłok publiczności w parlamencie niemieckiem dla usłyszenia wniosków przeciw naczelnemu gubernatorowi Alzacyi z żądaniem ukrócenia jego władzy. Zapewne dopiero wieczór dojdą nas szczegóły o rozprawach nad tym przedmiotem. Komisye parlamentu przygotowują zapas robót, mianowicie ustawę drukową i ustawę wojskową. W komisyi wojskowej miał dać wczoraj rząd odpowiedź na zapytanie, zkąd weźmie funduszów na znacznie powiększone wydatki wojskowe i czy zechce rozpisać większe opłaty matrykularne (dotąd te wynosiły 125 tal. na żołnierza). W komisyi do ustawy drukowej rząd napotyka na opór, który bardzo czyni wątpliwem przyjęcie ustawy.

Wybór deputowanych Ledru Rollina i Lepetit świadczy, iż rząd nie może liczyć na większość po za obrębem Zgromadzenia narodowego. Przyjaciele pierwszego z nich utrzymują, że będzie on twardym co do zasad republikanckich, ale zawsze znajdzie go rząd przeciwnikiem socyalistów. Późny wiek dawnego trybuna z r. 1848 nie pozwoli mu odgrywać roli politycznej po za izbą.

Dwóch wyższych urzędników ministeryalnych nowego gabinetu angielskiego Ibbetton i lord Cecil dali poniekąd uczuć wyborcom swoim, że rząd nie myśli korzystać z nadwyżki budżetu i zmniejszyć podatku dochodowego, co Gladstone przedstawiał jako zasługę swoją.

Wiadomość o poddaniu się Karlistom Bilbao, nie potwierdza się dotąd; wszelako jest rzeczą pewną, że wojsko rządowe na całéj liuii cofa się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 4 marca. W izbie deputowanych prezes oznajmia, że deputowanych, którzy dotąd nie przybyli do izby, wezwał do przybycia albo do wytłomaczenia się z nieobecności swojej. Hr. Belcredi donosi pisemnie, że mu zapatrywanie się prawne i sumienie zabraniają zasiadać w Radzie państwa. Prezes oświadcza, iż nieprzybycie Belcredego z przytoczonych pobudek nie da się usprawiedliwić regulaminem i dodaje, że zarządzi, co dalej przepisuje istniejący regulamin. Dalej udziela prezes Izbie pismo 33 deputowanych czeskich, którzy w niem oświadczają, że gdy Izba deputowanych nie zbadała pobudek i zastrzeżeń, pod któremi byliby w możności udowodnienia gotowości swojej do wzięcia udziału w prawno-politycznej ugodzie, przeto ponawiają i stwierdzają owo oświadczenie.

Prażak oświadcza, iż Izba deputowanych ma prawo przekazania tej petycyi Wydziałowi. Stanowisko kraju koronnego Czech nie pozwala przechodzić nad takiem podaniem do porządku dziennego. Stronnictwo jego weszło do Izby jedynie dla tego, aby uczynić możebnym pokój między pojedynczemi ludami. Mowca wnosi przekazanie tego pisma do Wydziału.

Prezes nadmienia, że o to tylko idzie, czy nieprzybycie 33 deputowanych czeskich jest usprawiedliwionem albo nie. Wniosek Prażaka musi być uważanym za wniosek samoistny i jako taki traktowany; gdy zaś jest jednobrzmiący z wnioskiem postawionym swojego czasu przez hr. Hohenwarta, a takowy został odrzucony, przeto nie można go tej sesyi jeszcze raz brać pod rozbiór. Izba przystępuje do tego zapatrywania się prezesa i oświadcza tem samem, iż nieobecność deklarantów czeskich nie jest usprawiedliwioną.

Szrom interpeluje rząd o założenie uniwersytetu na Morawie; Woźniak o zakaz prowadzenia metryk kościelnych w języku słoweńskim. Wniosek Kronawetera o reformę podatku konsumcyjnego w pierwszem czytaniu odrzucony. Edelbacher uzasadnia wniosek względem przedłożenia ustawy tyczącej się kolei żelaznej z Michldorf na Wels i Styr do Attnang.

Berlin 3 marca. Na posiedzeniu parlamentu kanclerz niemiecki wręcza pismo żądające upoważnienia do śledztwa sądowo-karnego przeciw niejakiemu Grösslerowi o obrazę parlamentu w mowie mianej w Monachium na publicznem zgromadzeniu. Żądanie to odesłano do komisyi regulaminowej. Parlament uchwalił następnie bez rozpraw wniosek względem wstrzymania postępowania karnego przeciw deputowanym Majunke (redaktor dziennika *Germania*) i Sonnemann (socyalista) przez ciąg sesyi parlamentu. Poczem przystąpiono do obrad w pierwszem i drugiem czytaniu nad wnioskiem Guerbera, Winterera i ich towarzyszy o zniesienie § 10 ustawy administracyjnej alzacko-lotaryńskiej. Guerber motywuje swój wniosek. Wzywa on Wszechmocnego, aby kierował jego słowami, nie dla obrażania, ale dla zaniesienia ciężkich skarg. § 10 mieści w sobie główny przepis ustawy i przyznaje naczelnemu prezydentowi większą władzę, niż ją posiada jakikolwiek monarcha europejski; przepis ten jest wyjęty z ustawy francuskiej z epoki burzliwej r. 1849 i ma na oku najbliższe niebezpieczeństwo a wcale się nie stosuje do ustawodawstwa w cesarstwie Niemieckiem. Mówca zapuszcza się następnie wśród częstego śmiechu Izby w różne bardzo przesadne (?) obwiniania rządu niemieckiego z powodu nadużyć z prasą, wydalania krajowców alzacko-lotaryńskich, i przypomina, co zrobiono z Rappem.

Berlin 4 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odrzucony został w głosowaniu imiennem 196 głosami przeciw 138 wniosek deputowanego alzackiego Guerbera o zwinięcie dyskrecyonalnej władzy naczelnego prezydenta alzacko-lotaryńskiego, a to po zażądaniu przez ks. Bismarka odrzucenia tego wniosku, jako wotum zaufania dla rządu państwa Niemieckiego (tj. dla kanclerza. *Red.*)

Kaiserslautern 3 marca. Sąd policyi poprawczej skazał biskupa Spiry na 25 talarów grzywny a w razie nieuiszczenia, na 10 dni więzienia, za „obrazę" małżonkow Martin z Kusel, przez wydanie exkomunikacyi.

Strassburg 4 marca. Biskup Raess ogłasza pismo, w którem usprawiedliwia się ze swego oświadczenia w parlamencie niemieckim. Lubo nie żywi on sympatyi dla zaboru, wszelako nie przestanie żyć pod nowym porządkiem w zgodzie z władzami. Jeżli ci co go napastują, nie mają na zawołanie 1,200,000 wojowników, niechaj zaniechają wywoływania nowych zawikłań między Francyą a Niemcami i nie ściągają na Alzacyę nowych ucisków.

Rzym 4 marca. Izba deputowanych uchwaliła żądane przez ministra wojny odroczenie wniosku komisyi względem uchwalenia dalszych 88½ milionów na roboty fortyfikacyjne, a weszła w obrady nad uchwaleniem 79 milionów na roboty fortyfikacyjne przez rząd projektowane.

Londyn 3 marca. Poseł portugalski ogłasza w dziennikach telegram z Lizbony z d. 28 lutego, który zaprzecza stanowczo pogłosce o podjęciu nowej pożyczki i przedstawia stan skarbu portugalskiego jako pomyślny.

Madryt 3 marca. Marszałek Serrano przebywał jeszcze wczoraj w Santander. Ciągła niepogoda. Dekret rządowy naznacza uposażenie prezydenta władzy wykonawczej na 2 miliony realów.

Konstantynopol 4 marca. Rząd zawarł umowę o zaliczkę 130,000 funtów na 9 miesięcy za procentem 50% (zapewne 15%).

Nangasaki 3 marca. Powstańcy pobici. Wojsko rządowe obsadziło Sagę. Powstanie przeto stłumione.

Kursa. Wiedeń dnia 4 marca, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·65 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·95 — Losy z r. 1860 103·80. — Akcye banku 970. — Akcye kredytowe 241·50. — Londyn 111·25. — Srebro 104·75. Dukat 0·— — Lombardy 156·— — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye franko-austr. 44·—. — Napoleondor 8·88. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·75. — Akcye kolei północno-wsch. 112·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 22·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—. — Akcye anglo-banku 147·50 Akcye kolei rządowej 320·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 164·— — Akcye banku budowy 89·—·— Akcye kolei wschodn. 56·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·50.— Akcye banku zjedn. 130·50.— Losy tureckie 47·25. — Losy prem. węg. 77·—. —

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 marca

(Wartość kuponów do 5 marca	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne	105 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155	154 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 —	1 6⅔
4% listy zast. (Zakł. Kred. krak., oprócz kup. bież.)	77 50	74 75	71
5% „	85 —	83 25	89
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr.	97 75	97 —	99¾
6% „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 06⅔
7% „ 18 lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 06⅔
7% „ dłużne „ 100 zł.	95 —	93 —	2 41
6% „ hipot. „ 100 zł.	88 50	86 50	06⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 120 zł.	94 50	92 —	1 06⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „	98 50	95 75	1 06⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 50	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	231 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	144 50	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	53¼
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 25	80
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	92 75	80
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 25	1 —
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	104½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

Wiedeń 3 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 05	69 75
5% „ „ „ srebr.	74 20	74 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	78 25	77 75
„ „ „ bukowińskie	76 75	76 25
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 50
5½ węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 —	96 75
Listy zastawne.		
5½ Banku narod. listy	90 80	90 65
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 25	83 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 25	94 —
5 „ zakładu kred. ziem. zaa. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 25	104 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 75	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	47 25	47 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	971 —	969 —
Zakładu kredytowego	242 50	242 25
Żeglugi parow. na Dunaju	540 —	538 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 50
„ zachod. c. Elżbiety	204 50	204
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	158 50	158 —
„ Galicyjskiej	233 25	232 75
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	124	123 —
„ węg. półn.-wschod.	112 50	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	140 —	139 —
„ Siedmiogrodzkiej	138 —	137 50
„ Cisańskiej	211 50	211 —
„ wschodnio-węgierskiej	57 25	56 75
„ austryack. półn.-zach.	191 50	190 50
„ Franciszka Józefa	206 —	205 50
Banku anglo-austryackiego	150 50	150 —
„ anglo-węgierskiego	37 —	36 50
„ austryackiego ogólnego	70 50	69 50
Zakładu Kredytowego węg.	160	159 50
Banku franko-austryackiego	45 50	45 25
„ franko-węgierskiego	57 25	56 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	87 —	86 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	23 25	24 75
„ dla obrotu ogólnego	118 50	117 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	51 50	51 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	95 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	139	138 50
Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	111 35	110 —
Bony 1875–1876 6%	225	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 70	104 40
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 —
5% w srebrze	99 —	98 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
Emissya II.	102 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 35	105 25
Srebro, kupony	105 50	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 66

Lwów 3 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 22
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 —	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	84 —
„ „ „ 4%	76 75	75 75
„ „ Banku hipoteczn.	88 50	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 65	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 50
„ „ lwowsko-czernio.	145 50	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	218 —	215 —

Warszawa 2 marca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
kupon „	—	75⅝
„ „ nowe „	92 45	92 15
kupon „	—	94⅘
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	98⅜
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	70 25	69 50
„ „ terespolska	114 25	113 50
„ „ łodzka	100 —	—

W tych dniach wyszedł

Katalog Nr. 4 i 5 książek polskich

które nabyć można
W SKŁADZIE ANTYKWARSKIM
Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek L. 11.

Osoby życzące sobie katalogi powyższe otrzymać, tudzież następnie wydawane zaraz po wyjściu odbierać, raczą się zgłosić a takowe bezpłatnie franco nadsyłane im będą. (473-1-3)

Sprostowanie.

☞ W dzienniku „Kraj“ t. j. we wtorkowéj kronice potocznéj, jest umieszczoną wiadomość sensacyjna: „że w „Sobotę zajęło się w kominie na Kazi„mierzu, że Straż ogniowa miejska za„pobiegła wybuchowi pożaru, i że mimo „to, nie stał się wypadek ten powodem „nieszczęścia. P. Eminowicz musiał „na razie *ustąpić akuszerce.*“

Nie dosyć na tem, autor zajmuje stanowisko biegłego *w sztuce ogniochronnéj i akuszeryjnéj*, a odtylcową bronią fatalnego spójnika *„gdyby“* bawi się ślepemi strzałami przestrachu. Wreszcie pociesza przestraszoną publiczność i podaje bulletyn: „że mieszkanka Kazimierza i jéj dziecię mają się podobno zupełnie dobrze.“

Za podwójny i łączny ratunek pożarny i akuszeryjny zasługiwałby p. Eminowicz na klasę *primam eminentem;* ale że tak nie było jak w kronice jest opisane — przeto podajemy sprostowanie zgodne z prawdą:

W Sobotę d. 28 Lutego b. r. wieczór w domu Nr. 69 na Kazimierzu, na II. piętrze było w piecu dużo drzewa suchego, a gdy komin jest krótki, a wiatr wyrywał iskry — to z przezorności lokatorowie ugasili ogień. Jak z miasta straż przybyła, już nie miała nic do czynienia i nic nie robiła. P. naczelnik Straży lustrował ubikacye, a w mieszkaniu parterowem zastał położnicę i akuszerkę. Położnica rano uczuła bóle, a wieczór normalnie rozwiązana. Poco p. naczelnik wlazł do mieszkania położnicy, zkąd ma daty do obliczenia niewczesności porodu, to nam nie jest wiadomo. Nie było tedy ani pożaru, ani elementów do pożaru; ponieważ w domu Nr. 69 dnia 18 Lutego należycie kominy czyszczono.

Świadkami przytoczonych okoliczności są: pani Amalia Vorzimer matka, bo niemowlę nie może zeznania składać, stróż domu Michał Giza i jego żona Anna.

Kraków d. 4 Marca 1874 r.

Ukoncesyonowani majstrowie kominiarscy
Józef Niedzielski,
(486) **Jan Behm.**

Za rogatką Zwierzyniecką Nr. 49

jest realność zaraz do wynajęcia na lat 3, składająca się z 5ciu pokoi, 2 kuchni i przedpokoju na piętrze; z 4 pokoi i kuchni na dole, 4 piwnice, strychy, wozownia, 2 stajnie i 2 morgi ogrodu. (483-1-3)

Maść trzy-różowa,

bardzo dobra na rany wszelkiego rodzaju i sławna w całych Węgrzech, cena małego pudełka 10 cnt. a większego 20 cent., takowéj dostać można w Handlach w Krakowie u **Adama Krywulta,** we Lwowie u **Karola Schubutha** lub wprost u podpisanego. Użycie takowéj załącza się.

Budapest, dnia 24 Lutego 1874.
Tomasz Gurowitz
(459-1-3) Königsgasse Nr. 10.

Apteka w Zakliczynie

została z dniem 22 b. m. urzędownie otwartą.

Dr. Medycyny,

któryby miał chęć osiąść na prowincyi, może powziąść bliższych szczegółów u aptekarza w Zakliczynie. (433)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-45-78)

Obwieszczenie

w celu obsadzenia posady lekarza dla chorych robotników c. k. fabryki tytoniu w Krakowie.

Nr. 177. (314-3-3)

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie jest posada fabrycznego lekarza do obsadzenia.

Posada ta obowiązuje medyczne i chirurgiczne leczenie wszystkich chorobą tkniętych członków instytutu chorych robotników, również i uszkodzonych w służbie fabrycznéj będących indywiduów, przy zachowaniu przepisów dotyczącą instrukcyą objętych.

Za sprawowanie powyższych obowiązków postanowiło wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu uchwałą z dnia 28 Stycznia b. r. L. 438 wynagrodzenie roczne w kwocie 600 Złr. w. a., które w ratach miesięcznych z dołu (decursive) wypłacanem będzie.

Otrzymanie rzeczonej posady polega na ugodzie, za wyrazić się mającem trzymiesięcznem wypowiedzeniem obu stron opartej i nienadaje żadnego uroszczenia do pensyi lub też jakiegokolinnego zaopatrzenia.

Podania markami przepisanemi zaopatrzone, winne być za udowodnieniem uzdolnienia ku wykonywaniu praktyki lekarskiej jakoteż i dotychczasowego zajęcia do 15 Marca b. r. do c. k. fabryki tytoniu w Krakowie wniesione. (314-1-3)

Wiedeń, d. 8 Lutego 1874.

Łęka Żabiecka

nad Wisłą przy Szczucinie położona, 130 morgów całego obszaru w najlepszéj głębie mająca, jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu w Burzynie p. Tuchów. (418-2-3)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (74-14-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Pozostałe z ostatniego sezonu

w Składzie moim **Wody mineralne:** Vichy: Grande-grille, Célestins, Hauterive, Krankenheil Jod-Soda; Szczawnickie: Wandy, Szymona, Stefana i Magdaleny (474-1-3)

będą w d. 1 Kwietnia r. b. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1 Kwietnia w moim Składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków d. 4 Marca 1874. **J. Wentzl.**

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (67-7-24)

Zarząd stadniny

księcia pszczyńskiego w **Pszczynie** (Pless) w Szlązku Pruskim, **sprzedaje kilka** dwuletnich silnych i rosłych **ogierów**, potomków słynnego angielskiego ogiera pełnéj krwi **Xi,** które późniéj nadałyby się doskonale do rozpładniania. **Względem** ceny itd. zechce dotycząca osoba udać się do zarządu stadniny księcia pszczyńskiego w Pszczynie. (461-1-3)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
(384-3-24)

Niniejszem ośmielamy się zwrócić uwagę Szan. PP. **Gospodarzy wiejskich** na naszą delikatnie mieloną, azot, kwas fosforowy itd. we wielkiéj ilości zawierającą a jednak tanią

mąkę kościaną.

Upraszamy o szybkie nadesłanie łaskawych zamówień, abyśmy byli w możności, takowe jakoteż i życzenia pod wszelkim względem ze zadowolnieniem zamawiających osób wykonać.

Fabryka parowa mąki kościanéj, spodium itd.
B. Schönberg & Fränkel
(330-2 4) *w Krakowie przy ulicy Mostowéj pod L. 353/4.*

Realność

pod L. 6 przy ulicy Krupniczéj w Krakowie położona, składająca się z kamienicy jednopiątrowéj, ogrodu i podworca, jest do nabycia z wolnéj ręki.
Bliższa wiadomość u właścicielki.
(346-3-3)

ŚNIADANIE dla DZIECI.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.
(82-3-20)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-50-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (73-14-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-17-60)

Zarządca ekonomiczny

który wyższą szkołę rolniczą ukończył i dłuższy czas samodzielnie gospodaruje — życzy sobie od 1go Lipca zarząd większego gospodarstwa objąć. Na żądanie może się wykazać najlepszemi świadectwami jakoteż szczytnemi poleceniami.— Łaskawe oferty pod lit. **F. K. poste restante Przemyśl.** (354-3-3)

Dr Med. Karol Goebel

dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(454-4-)

Wyprzedaż bydła.

Z powodu wydzierżawienia wsi Równi będzie tamże rozprzedana cała obora bydła rasy szwajcarskiéj, jakoto: cielne krowy po buhaju z Szwajcaryi sprowadzonym, jałówki, cielęta i buhajki z odstawą do dworca kolejowego w Ustrzykach. Bliższe szczegóły udziela Zarząd wsi Równi poczta Ustrzyki. (351-3-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

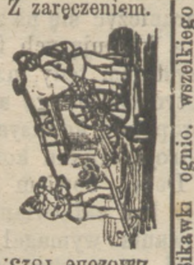

Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-9-)

HOTEL HÖLLER

w Wiedniu, Neubau, Burggasse Nr. 2,

obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z prześlicznym dalekim widokiem na **Kahlenberg** i **Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem
(367-3-10) **J. Höller.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe płatne za	**8**	dni po wypowiedzeniu	
5	„ „	„ **14**	„ „	„
$5\frac{1}{2}$	„ „	„ **30**	„ „	„
6	„ „	„ **60**	„ „	„
$6\frac{1}{2}$	„ „	„ **90**	„ „	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o ½ procent niżéj, a mianowicie:

5	procentowe od	**23**	**Lutego** b. r. tylko po	$4\frac{1}{2}$	procent
$5\frac{1}{2}$	„ „	**1**	**Marca** „ „ „	5	„
6	„ „	**15**	„ „ „ „	$5\frac{1}{2}$	„
$6\frac{1}{2}$	„ „	**15**	**Kwietnia** „ „ „	6	„
7	„ „	**15**	**Maja** „ „ „	$6\frac{1}{2}$	„

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.

(142-9-) **Dyrekcya.**

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-17)

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska **Karola Ludwika.**

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Marca r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się **nowy regulamin i taryfa dla szląsko-galicyjsko-rumuńskiego związkowego ruchu towarowego** pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacyami w téj taryfie wyszczególnionemi z jednéj, a stacyami Kattowitz, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gleiwitz, Rudzinitz, Wrocław, Głogów, Poznań, Toruń i Bydgoszcz, a względnie Leszno (Poln-Lissa) i Krzyż (Kreuz) z drugiéj strony.

Z tym samym dniem znosi się cena przewozu, która w taryfie i regulaminie dla północno-niemiecko-galicyjskiego związkowego ruchu towarowego z dnia 1 Września 1870 r. i w dodatku z dnia 1 Sierpnia 1871 r. uwidocznioną jest.

Dotyczących egzemplarzy nowego regulaminu i taryfy nabyć można po cenie 35 cent. w naszych stacyach związkowych, w naszem biurze komercyalnem we Lwowie i przy naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów w Lutym 1874 r.

(462-1-3) **Dyrekcya Ruchu.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-13-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-13-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*